Nr. 111 We Lwowie, Sobota dnia 16. Maja 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w państwie austrjackiem . . . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika liczba 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar“ ajencja pana Adama, Rue Clement 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr 10, Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr 2., Henryk Schalek, 1, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 15. maja.

Minister Ziemiałkowski zaprzeczył najbardziej stanowczo, aby komukolwiek oświadczał — a idzie tu o deputację ruską we Wiedniu – że sprawa reformy zakonu ks. Bazylianów i oddanie klasztoru dobromilskiego Jezuitom była dziełem prywatnem hr. Alfreda Potockiego. Wraz z tem zaprzeczeniem upada cała agitacja, podniesiona ze sfer ruskich przeciw wpływom krajowym i polskim, będącym jakoby sprawcami obrotu tej sprawy tyle niemiłego, dodamy, dla wszystkich ludzi wolnomyślnych w kraju, bolesnego zaś dla tych, co pragną zgody i harmonii wewnętrznej w kraju, narodowościowej i religijnej.

Nie widzimy przyczyny solidaryzować siebie lub solidaryzować polskiego społeczeństwa z hr. Alfredem Potockim. W razie nawet gdyby monstrualność podsuwanego mu działania, tak sprzeczna z całem zachowaniem się tego statysty, mogła być prawdziwą, to i w takim razie nie możnaby obwiniać ztąd całe społeczeństwo; lecz zaprzeczenie pana Ziemiałkowskiego dane *Diłu* posuwa tę sprawę krokiem naprzód. Nie było i nie ma rozprzężenia w łonie organizacji rządowej państwa, i tak dobrze wszystko, co działał hr. Alfred Potocki będąc namiestnikiem, było działaniem rządowem, jak i obecnie stawianie kandydatur t. z. metropolitalnych, gdyby było popieranem przez organa rządowe, nie będzie niczem innem jak stawianiem kandydatur rządowych — zwłaszcza też po zaprzeczeniach uroczystych a nawet protestacjach ze strony centralnego komitetu. *Suum cuique.*

Że wpływy przemożne protegują wybór tych mistycznych kandydatów na szkodę sprawy krajowej i przyszłej polityki kraju, to nie podlega żadnej wątpliwości, jest to namacalnem dla każdego cho by trochę obznajomionego ze stosunkami krajowemi. Co jest wszakże nader przykrem w tej sprawie, przykrzejszem może niżli sam fakt istnienia podobnych kandydatur, to to, że wobec takiego stanu rzeczy zachodzą wahania się jakieś, a w prasie naszej pojawiają się niejasne i bałamutne rady — które w ostatnim rezultacie są albo konsekwencją przemożnych wpływów, o których mówimy na początku, albo też wychodzą na ich największą korzyść.

Wspominaliśmy, że niedawno ktoś w *Dzienniku Polskim* wystąpił z osobliwszem zdaniem, że nam zależy nie tyle na liczebności, co na jakości Koła polskiego we Wiedniu; że zimno-ciepła grupa ruska, od nas oddzielna w Radzie państwa, będzie zgodzie narodowościowej i polityce krajowej pożyteczną, byle tylko sprzyjała rządowi, była jego potulnem narzędziem — Wykazaliśmy cały fałsz wewnętrzny twierdzeń podobnych. Obecnie *Dziennik Polski* odbywszy w ostatnich czasach cały cykl zapatrywań na stosunki polsko-ruskie od wyszukiwania „*prawdziwych*“ Rusinów aż do naszych przekonań, po to, aby trafić do wzmiankowanego głosu politycznego ktosia, występuje od siebie z najsprzeczniejszemi w sobie i najbałamutniejszemi zdaniami w sprawie niefortunnych kandydatur „stańczyków ruskich“ po to, aby dać im pośrednie poparcie a zaćmić wyrabiające się szczęśliwie wśród publiczności zapatrywania na istotę sprawy krajowej i istotę naszych narodowościowych stosunków.

Mniejsza, że znowu on stawia zabawne polityczne twierdzenie, iż Koło polskie musi w przyszłej Radzie państwa liczyć ilość głosów taką samą co w przeszłej „lub mało co mniejszą“ (?) Ale dalej stawia drugie twierdzenie, jakoby zbawienne, że posłowie ruscy powinni wstąpić „w każdym razie“ do prawicy — gdyż wtedy jakoby „przez zgodne postępowanie wszystkich posłów z Galicji w zasadniczych sprawach prawno-politycznych, tudzież w sprawach dotyczących materjalnych interesów kraju“ zmniejszenia liczby posłów nie byłoby szkodliwem.

Nie potrzebujemy się wdawać w wywody o sprawie krajowej, politycznej i ekonomicznej, aby wykazać nicość podobnego twierdzenia; dość jest się powołać na minioną sesję Rady państwa, aby każdemu uprzytomnić różność zapatrywań i dążeń prawicy a Koła polskiego, tak co do sprawy prawno-politycznej jak i spraw ekonomicznych naszego kraju — dodać tylko musimy, że to jest już świadectwem szkodliwego wpływu nieszczęsnych kandydatur protegowanych, iż te pojęcia i te tak świeże, ilustrujące je wspomnienia już się zatarły w umyśle redaktorów organu publicznego.

Dziennik Polski utrzymuje dalej, że utworzenie oddzielnego klubu ruskiego przez wybranych, bo tak zapewne trzeba rozumieć powiedzenie, „gdyby zostali dzikimi“, równałoby się (?) przystąpieniu ich do klubu Coroniniego, na miejsce pp. Kułaczkowskich i Kowalskich. Z tego wszakże wszystkiego na zasadzie dowolnie postawionych przez niego twierdzeń, ma wypływać wniosek, że możemy się cofać we wszystkich okręgach wyborczych, gdzie się okazują szanse po stronie kandydata nie należącego z nami do jednego obozu narodowego, lecz nie takiego, któregoby bezwzględnie zwalczać należało — ba, idzie dalej, bo oświadcza już bez ogródki, zaciemniwszy wszyskie pojęcia, „że głosy i wpływy nasze winny się zwrócić ku tym kandydatom, którzy przedstawią gwarancje iż przyłączą się w każdym razie do prawicy.“

Nam się wydaje, iż jest przestępstwem publicznem, osłabiać energię kraju co do stawiania kandydatur pożądanych krajowi i usypiać jego czujność wobec kandydatur, na szkodę polityki krajowej wymyślonych. Owszem do energii zagrzać potrzeba w tym względzie społeczeństwo nasze i obywateli! Więcej zaś niż przestępstwem jest insynuować, aby dla takich kandydatur, dla kandydatur co nie dadzą w komitetach miejscowych rękojmi pojmowania interesu kraju jako nierozdzielnej całości — w myśl postulatu któryśmy wyrazili ruskim narodowcom — dla kandydatur nie naszych, lecz rządu, czy prawicy, jak *Dziennik* mówi, iść w ogień. To zaiste zanadto daleko idąca lekkomyślność i usłużność czy potulność

*

Przegląd polityczny.

Lwów d. 15. maja.

(Groza ponownej immigracji żydów z za kordonu do Galicji. — Doniesienie o nędzy i tyfusie głodowym w okolicach, dotkniętych zeszłoroczną powodzią. — *Diło* o rezultatach, osiągniętych przez deputację ruską w sprawie bazyliańskiej. — Z ruchu przedwyborczego w Przedlitawii. Lienbacher w spółce z Bachem. Umycie rąk przez konserwatystów niemieckich. — Z rozpraw sejmu chorwackiego nad pokryciem kosztów uśmierzenia rozruchów z r. 1883. Przemówienie bana i Barkarcziego. Zachowanie się opozycji. — Wydalenie Polaków z Prus).

W półurzędowej korespondencji *Czasu* ze Lwowa czytamy:

„Nie widać dotąd, żeby rząd rosyjski, tak zresztą surowy w przestrzeganiu przepisów paszportowych co do swoich poddanych, przekraczających granicę, stawiał jakiekolwiek trudności tym żydowskim rodzinom, które z Podola i Wołynia już teraz powoli wynosić się zaczynają z zamiarem niewracania więcej w obręb Rosji, gdzie stopniowo poodejmowano im wszelkie drogi do zarobkowania. Na razie niema nic groźnego, ale gdyby sprawdzić się miały wiadomości o przygotowaniach do emigracji na większą skalę, to wkrótce zaszłoby coś podobnego, jak na wiosnę r. 1883. Mówią, że 600 rodzin żydowskich już się przygotowało do emigracji i że niebawem przez Galicję wyjedzie do Ameryki. Doświadczenia poczynione w r. 1883 wymagają ostrożnej prewencyjnej czujności. To też władze pogranicznych powiatów otrzymały już wyższe polecenie, aby nie spuszczały z oka żadnych objawów obudzającego się nowego prądu emigracyjnego.“

Odesskij Wiestnik donosi, że emigracja biedniejszej ludności żydowskiej z południowo-zachodnich gubernij Rosji przybiera olbrzymie rozmiary. Każdego niemal tygodnia wsiadają setki żydów na okręty, odchodzące do Ameryki.

Ta gromadna emigracja żydów źródło swoje ma w ostatnich rozporządzeniach rządu rosyjskiego, wręcz uniemożliwiających dalszą egzystencję ludności wyznania mojżeszowego pod panowaniem Rosji.

Coraz częstsze, coraz rozpaczliwsze nadchodzą do Wydziału krajowego doniesienia o nędzy, jaka zapanowała w okolicach, dotkniętych powodzią zeszłoroczną. Pozbawiona zarobku ludność oddaną została na pastwę głodu, a w wielu powiatach skonstatowano w drodze urzędowej tyfus głodowy. *Wiener Allg. Ztg.* zwraca uwagę na te opłakane stosunki, przyczem donosi, że najbardziej alarmujące doniesienie nadeszło z wydziału mieleckiej Rady powiatowej. Wydział krajowy przesłał natychmiast nieszczęśliwemu powiatowi subwencję w wysokości 6.000 złr. na publiczne roboty i równocześnie ze względu, że kwota powyższa jest niewystarczającą, wystosował prośbę do namiestnictwa o wyasygnowanie kwoty w tej samej wysokości z funduszów państwowych.

Zastanawiając się nad rezultatami deputacji, wysłanej przez Rusinów galicyjskich do Wiednia w sprawie bazyliańskiej, *Diło* zwraca uwagę społeczeństwa ruskiego na dwie rzeczy. „Jedna — mówi — wymaga od nas pilnowania sprawy i poczynienia już teraz kroków, aby przyrzeczone usunięcie Jezuitów zrealizowane zostało we wskazanym czasie. Druga rzecz obchodzi samą Ruś halicką, dotyczy mianowicie jej wiary. Niewolno nam więcej cierpieć między sobą żadnych fajerwerków. I tak, jak zaprotestowała cała Ruś halicka przeciwko niedawnej pielgrzymce do Petersburga, tak i w przyszłości nie ścierpi, aby pojedyncze osobistości z brawury czy awantury dawały stronie przeciwnej podstawę do inkryminacyj, zwróconych przeciwko ogółowi Rusinów w Austrji.“

Ruch przedwyborczy w Przedlitawii niewiele nam nastręcza teraz materjału. Główną uwagę zwraca na siebie kandydatura br. Bacha, o której pisaliśmy już dawniej. Bacha, prezesa gabinetu z doby reakcyjnej, stawia oficjalnie krajowy komitet wyborczy w Salzburgu w jednym z okręgów miejskich przeciwko dotychczasowemu posłowi Wegscheiderowi. W manifeście wyborczym, zalecającym ponowny wybór Lienbachera, Neumajera i Fuchsa, komitet kładzie nacisk na to, że br. Bach starał się usilnie, aby mowa niemiecka zapanowała nad wszystkiemi innemi językami w monarchii austrjackiej. Trzeba przyznać, że argument ten jest najzupełniej zgodny z prawdą.

Polityka Lienbachera w guście bachowskim spotyka się jednak z opozycją w samymże obozie niemiecko-konserwatywnym. Wybitne osobistości z tej partji potępiają stanowczo kandydaturę znienawidzonego przez wszystkie ludy Austrji ministra i występują niedwuznacznie przeciwko niemiecko-narodowej polityce Lienbachera. Zapewniają też ze strony kompetentnej, że program konserwatystów niemieckich pozostanie i nadal autonomistycznym, a Lienbacher zostanie izolowanym bez względu na to, czy Izba posłów dozna, czy nie dozna tego wstydu, iż Bach zasiądzie na jej ławach.

D. 12. b. m. odbył sejm zagrzebski posiedzenie, burzliwością swoją przypominające sceny zeszłoroczne. Rzecz toczyła się o pozycję budżetową 100.000 złr. na pokrycie kosztów uśmierzenia zamieszek w r. 1883. Wobec drażliwości stosunków narodowych w Chorwacji nie podajemy sprawozdania z rozprawy tej podług dzienników węgierskich, ani nawet wedle organów większości chorwackiej, ale podług czeskiej *Politik*, której sympatje, wiadomo, po czyjej znajdują się stronie.

Nasamprzód przemawiał poseł Kraszniavi z opozycji umiarkowanej, następnie Starczewicz starszy z opozycji skrajnej, poczem zabrał głos ban, aby wyjaśnić stanowisko rządu. Co chwilę przerywano mu, a przy każdem zdaniu, dotykającem opozycję, powstawał hałas nie do opisania.

Ban podniósł, że rozruchy z r. 1883 nie mogą iść w porównanie z zamieszkami w Kakowicy, albowiem tam strzelano winnych, tu zaś bezkarnie wyrażają w salonie żal z powodu nieudania się buntu. Utrzymanie spokoju publicznego jest rzeczą autonomii, dlatego też koszta tegoż pokryte być muszą z budżetu krajowego. Sejm ma prawo przyjąć albo odrzucić budżet. Przyczyn niepokojów szukać należy w kołach tych agitatorów, którzy buntując lud przeciwko rządowi, powiadają mu, że będzie musiał płacić podatek od każdego nowonarodzonego dziecięcia, od każdego wąsa, którzy, gdy biskup objeżdżał kraj, aby lud bierzmować, wołali: „Nie dajcie się bierzmować madiarom, abyście nie oślepli!“ — którzy wreszcie zajrzeli do każdej wioski na Pograniczu, aby nawoływać lud do baczności, bo „Węgry idą!“

Po tych słowach bana, powstał na ławach opozycji hałas okropny. Gdy się nieco uciszyło, ban oświadczył, że przyjęcie wniosku Folgenowicza, aby wspomniane wyżej 100,000 przeznaczyć dla wdów i sierót po ofiarach zamieszek w roku 1883, pobudziłoby tylko lud do nowych niepokojów.

Po banie przemawiali z kolei członkowie partji Starczewicza: Iwandija, Radicz i Barczicz. Ten ostatni podniósł różnicę w zachowaniu się Węgrów i Chorwatów wobec korony. Gdy w r. 1848 Węgrzy ogłosili detronizację dynastji Habsburgów, Chorwaci walczyli mężnie za dom cesarski. Podobnie i w r. 1859 walczyli Węgrzy przeciw Austrji, podczas gdy Chorwaci przelewali krew za cesarza. W r. 1866 Klapka konspirował z nieprzyjaciółmi monarchii i tworzył legiony, a Chorwaci znów stali wiernie przy sztandarze Austrji. W nagrodę za to ban poszedł w niełaskę, Chorwaci zostali ujarzmieni, podczas gdy najwięksi spiskowcy, jak Andrassy, Türr, Klapka i Perczel doszli do najwyższych dostojeństw. Prawa Chorwacji zostały zniesione, Rjeka oderwaną, a Węgry są ciągle preferowane. Oto jest przyczyna powstania! Niesprawiedliwość drażni lud, który widzi, że zdrada jest nagradzaną, a wierność podawaną w szyderstwo. Dopóki się to nie zmieni, Chorwacja będzie ciągle niespokojną.

Gdy Barczicz skończył, zawołał Starcewicz:

— Dlatego też wśród ludu naszego nie ma więcej madjaronów z wyjątkiem tych przekupionych bękartów na ławach większości!

Przy głosowaniu podniosła się ze swych siedzeń cała partja starczewiczowska razem z samem Starczewiczem i zawołała jednogłośnie:

— *Živio Starčević!*

Starczewicz otrzymał za to od prezydenta naganę. Większość nie szczędziła objawów niezadowolenia podczas tego okrzyku, ban zaś, jak przyznaje korespondent *Politik*, zachował przez cały ciąg posiedzenia zimną krew i podziwu godny u młodego człowieka spokój. Żadne wyzywania i groźby nie zdołały go doprowadzić do niecierpliwości. Każdy hałas przeczekał spokojnie, poczem mówił dalej.

Na następnem posiedzeniu uchwalił sejm wykluczyć od obrad Pilepicza i Bakarczicza na 31 posiedzeń, poczem obradowano dalej nad kosztami uśmierzenia zamieszek w r. 1883. Suwicz ze stronnictwa rządowego zwalczał podejrzenie, rzucone na prezydenta ministrów, jakoby sam inscenował rozruchy i przestrzegł przed podburzaniem ludu, który w rozpasaniu nie uszanuje później żadnej partji. Na to Mazzura, przewódzca opozycji umiarkowanej (strossmayerowców) oświadczył, że koszta stłumienia rozruchów ponieść winien wspólny rząd i przyznaje, że on i wielu innych adwokatów zagrzebskich wzywali lud do zdzierania tablic, bezprawnie wywieszonych.

W zakończeniu dodamy, że dzienniki węgierskie inne, niż my, odniosły wrażenie z tej pamiętnej rozprawy, która się skończyła wykluczeniem dwóch posłów z opozycji na największą (wedle zaostrzonego regulaminu) liczbę posiedzeń. Powiadają one, że mimo gwałtowności przemówień znać było pewne wstrzymywanie się od ostatecznego wybuchu namiętności, że wśród skrajnej opozycji widocznym był wpływ, hamujący gwałtowność i starający się nie dopuścić na teraz bardziej krewkich towarzyszy do przekroczenia granicy, znamionującej koniec wszelkiej dyskusji, gdzie gwałtowność sama staje się środkiem prowokacyjnym.

Danzig. Ztg. pisze, że w zeszłym tygodniu wydalono z Gdańska wielu rosyjskich poddanych, nieposiadających paszportu. Pozostawiono im tylko 48 godzin do uregulowania interesów, mimo że wszyscy dotknięci tem rozporządzeniem, są ludźmi ubogimi i niemając środków na podróż, sprzedawać muszą za bezcen swą chudobę.

W Brodnicy, w Prusiech Zachodnich, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie powiat. Towarzystwa rolniczego, na którym w obecności posła p. Ign. Łyskowskiego uchwalono wysłać do ministra petycję o tymczasowe wstrzymanie dalszego wydalania poddanych królestwa Polskiego.

Sprawy wyborów
do Rady państwa.

Centralny komitet wyborczy Oddziału lwowskiego postanowił funkcjonować odtąd nieustająco. Posiedzenia jego codzień się odbywają; członkowie zaś wydalający się ze Lwowa, we wszystkich ważniejszych wypadkach będą przyzywani telegraficznie do powrotu przez prezydującego komitetu.

Centralny komitet wyborczy zatwierdził następujące kandydatury:

p. hr. Romana Potockiego na okręg wyborczy małej własności: Brzeżany-Rohatyn-Podhajce.

p. Dawida Abrahamowicza na okręg wyborczy małej własności: Lwów-Gródek-Jaworów.

p. Kazimierza Grocholskiego na okręg wyb. małej własności: Tarnopol-Zbaraż-Skałat.

p. Antonina Tyszkowskiego na okr. wyb. m. wł.: Przemyśl-Dobromil-Mościska.

Centralny komitet wyb. przyjął do wiadomości kandydaturę: p. dra Emila Byka na okrąg wyborczy miejski: Kołomyja - Buczacz-Śniatyn.

Ze **Zbaraża** donoszą nam: Dla wyboru posła do Rady państwa z mniejszych posiadłości Tarnopol-Skałat-Zbaraż, zawiązał się w Zbarażu dnia 5. maja 1885 powiatowy komitet przedwyborczy z 26 członków.

Komitet ten podzielił powiat na 18 okręgów, wybrał delegatów do sąsiednich powiatów wspólnie jednego posła wybierających, jako też delegata do centralnego komitetu i poruczył dalsze prowadzenie sprawy komitetowi wykonawczemu z 9 członków wybranemu.

Z Tarnopola d. 12. maja. (Koresp. *G. N.*)

W sobotę d. 9. bm. odbyło się pierwsze posiedzenie obszerniejszego komitetu miejskiego, składającego się z 36 członków. Już zaraz na pierwsze jego posiedzenie nie przybyło 9 panów, od czego odliczywszy p. Lwa Szechowicza, który wyboru nie przyjął, i dr. Maxa, który do Lwowa wyjechał, dziwnem się już na wstępie wydaje, dlaczego siedmiu nie przybyło. To umacnia nas tylko w naszem twierdzeniu, że nie potrzeba do poważnych rzeczy wybierać figurantów albo ludzi obarczonych wiekiem lub urzędowem zajęciem. Komitet miejski ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym dr. Henryka Maxa i komitet ściślejszy z ośmiu złożony członków. Dalsza jego czynność ograniczyła się do wyboru delegata na zjazd do Lwowa i był nim jak wiadomo dr. Max, który tam na posiedzeniu z d. 10. bm. bronił niezawisłości komitetów miejscowych.

O kandydatach lub kandydacie mowy wyraźnej nie było, bo o tej sprawie będzie dopiero mowa po powrocie delegata ze Lwowa. W tej właśnie chwili odbywa się posiedzenie osemki, na którem zdaje delegat p. M. sprawę i zapowiada przyjazd dr. E. Cz. na Zielone święta. Opisana pod d. 7. bm. sytuacja pod żadnym względem dotychczas się nie zmieniła.

Wyczekujemy wszyscy przybycia do grodu naszego dr. E. Czerkawskiego i sprawozdania z dotychczasowej jego poselskiej czynności. Ta okoliczność prawdopodobnie rozstrzygnie, czy z wyboru wyjdzie p. E. Czerkawski, czy nie.

Piszącemu te słowa i znacznej części tutejszej inteligentnej ludności nie potrzebne jest wcale sprawozdanie poselskie dr. E. Cz., gdyż znamy dodatnią i dla kraju naszego wielce pożyteczną działalność tego męża z jego czynów i wystąpień, podawanych skrzętnie przez dzienniki krajowe do wiadomości ogółu. Jest atoli bardzo znaczna część tutejszych mieszkańców, ludzi z wybitnem nawet stanowiskiem, jak dr. Horowitz, dr. Trzcieniecki, inżynier Teisseyre i inni, którzy z niewiadomych nam powodów chcą widzieć i słyszeć dr. E. Cz. a po za nimi stoi cała falanga izraelitów różnych odcieni, rzemieślników i przemysłowców, mieszczan i przedmieszczan, urzędników i profesorów różnej narodowości, którzy podniesionym głosem wtórują, że najpierw trzeba słyszeć sprawozdanie, a potem dopiero głosować.

Pomimo, że zawsze jeszcze znajdują się tacy, co chcą mieć koniecznie własnego Boga posłem, i że dlatego na razie o dokonanem już porozumieniu mowy być nie może, dowiadujemy się dzisiaj ku niemałemu naszemu zdziwieniu, że istnieją inne oprócz publicznego i ogólnego komitety wyborcze tajemne. Mówią głośno o jakimś komitecie ruskim, w którym dr. Łuczakowski ma główną odgrywać rolę ze swoją kandydaturą. Przyjemną i pożądaną byłoby dla nas niespodzianką, gdybyśmy w tej mierze mogli jak najrychlej spotkać się z formalnem naszemu doniesieniu zaprzeczeniem. Dopóki takiego zaprzeczenia nie wyczytamy, wierzymy w prawdziwość pogłoski, bo wszystkiego spodziewać się można w Tarnopolu wobec różnych praktykowanych fint wyborczych. Czasem udaje się zgodę i porozumienie a działa inaczej. Kandydatura zaś dr. Ł. wcale na serjo brana być nie może, o ile są nam znane tutejsze stosunki. Może to być tylko życzenie małej cząstki wyborców, ale nigdy poważnego ogółu, a nawet przypuszczać wolimy, że ją od niechcenia puszczono dla zbałamucenia opinii wyborców, co atoli bez kozery nie jest. — Kończąc, wyrażamy życzenie, że dla dobra sprawy, byłaby pożądaną większa szczerość i otwartość różnych tutejszych kół wyborczych a osobliwie ruskich.

Tarnopol d. 11. maja. (Koresp. *G. N.*)

W kurji mniejszej posiadłości sprawa wyboru deputowanego o krok naprzód nie postąpiła. Co dzień słychać coś nowego. Dzisiaj snuło się po Tarnopolu wielu wyborców gr. kat. księży. Udało się nam dowiedzieć, że znaczna część tych duchownych agituje za tem, aby się prawyborcy od wyboru właściwych wyborców usunęli. Przedstawiając p. Grocholskiego jako rządowego kandydata, który w powiecie tarnopolskim ma mieć większość głosów zapewnioną, i nie mogąc którego ze swoich, czy to Lwa Szechowicza, czy Aleks. Barwińskiego przeprzeć — bo na razie ucichło o dwóch innych kandydaturach, ks. Kaczały i ks. Sieczyńskiego, — jęto się tego rodzaju agitacji. Czy jest ona pomyślaną na serjo, czy dla kompromitowania obu wymienionych, i czy się uda, zobaczymy po przeprowadzeniu prawyborów, gdyż dopiero wtedy o właściwej agitacji w tej kurji może być mowa. Dziś jeszcze spokój, a komitet powiatowy zacznie teraz niezawodnie coś więcej działać.

W kurji większej posiadłości niema dotąd objawu ruchu wyborczego. Z tego i z zasięgniętych informacyj wnosić muszę, że dotychczasowy deputowany, hr. August Starzeński z Ławcza ponownie obrany zostanie.

Komitet przedwyborczy mniejszej własności powiatu nowosądeckiego, postawił kandydaturę prezydenta Sądu obwodowego w Nowym Sączu p. Leonarda Jarosza na małą własność powiatów: Nowy Sącz, Limanowa, Nowy Targ, Grybów.

Otrzymujemy następującą korespondencję z Krosna z poważnej strony, zamieszczając ją chętnie, gdyż przyczynić się może do rozjaśnienia sytuacji wyborczej na miejscu z pożytkiem dla sprawy:

Krosno d. 12. maja 1885. W korespondencji jasielskiej były poszczególnione kandydatury na posła do Rady państwa z naszego okręgu wyborczego; atoli korespondent ten — nie wiemy za czyją inspiracją — pominął jedną kandydaturę, a mianowicie kandydaturę starosty p. Biesiadzkiego, która na posiedzeniu komitetu d. 7. maja b. r. przez jednego z jego przyjaciół została podniesioną. Kandydatura ta jest ze wszech miar ciekawą dla tutejszej publiczności, gdyż stała się ona dla niej rzeczywistą niespodzianką; dlatego też różni różnie ją tłumaczą, i tak: jedni pojmują ją jako kandydaturę rządową, tłumacząc ją jako „ein Wink von Oben“; inni uważają to za sposób zrehabilitowania się p. Biesiadzkiego wobec wyższych władz za niewłaściwości, jakie spowodowali ludzie używający jego imienia jako narzędzia do swych celów, a wreszcie jeszcze inni uważają to jako zręczny i ukryty manewr pewnej osobistości, która, jak opowiadają tutaj, chcąc osiągnąć jakiś cel, zwykle za osobę p. starosty się chowa, co jest według naszego zdania najprawdopodobniejszem, a to tembardziej, iż, o ile słyszeliśmy, zabiegi w przeprowadzeniu tego planu mają być ogromne. — O ile słyszeliśmy, oprócz kandydatów wymienionych w jasielskiej korespondencji i niniejszej ma być jeszcze więcej kandydatów, tak, że dotychczas obliczono ich już na kilkunastu, z pośród których niektórzy są właścicielami większych posiadłości, poważna jednak część karjerowicze i ludzie egoistycznych celów. *Caveant consules!*

Komitet powiatowy w Dolinie uchwalił przedstawić centralnemu komitetowi trzech kandydatów: Romańczuka, Hoppena i Siengalewicza do wyboru i zatwierdzenia.

W okręgu gmin wiejskich Sanok i t. d. kandyduje p. Edward Gniewosz, radca w ministerstwie oświaty i poseł dotychczasowy z tego okręgu. Kandydat ten ma mieć najwięcej szans przejścia.

Centralny komitet wyborczy dla wschodniej części kraju zatwierdził na okrąg miejski Kołomyja-Buczacz-Śniatyn kandydaturę dr. Emila Byka przeciwko narzucającemu się wbrew woli kraju rabinowi z Florisdorfu. Na p. Byka głosować będzie ludność katolicka, niemniej świadoma swych obowiązków względem kraju ludność izraelicka, zarówno postępowa, jak i starowiercza — Blocha zaś popierać będą jedynie ciemne tłumy starowierców, niewiedzących nawet, że kandydat ich jest wrogiem ortodoksów. Że tak jest, że twierdzenia naszego nie czerpiemy z powietrza, ale opieramy je na wyznaniach ludzi, którzy dla ludności izraelickiej stanowią bezwątpienia pewną powagę, przytaczamy na dowód rozmowę redaktora czerniowieckiej *Gazety Pol.* z rabinem starowierców czerniowieckich, p. Benjaminem Weissem. Ustęp w tym wypadku obchodzący nas najwięcej, podajemy dosłownie:

Red. Co skłania pana do ubiegania się o mandat z Galicji?

P. Weiss. Bo, przedewszystkiem, jestem Galicjaninem i Polakiem. Urodziłem się w Janowie pod Lwowem, następnie przez długi czas przemieszkiwałem w Knihyniczach i dopiero w późniejszch latach zostałem w Czerniowcach rabinem. Powtóre, ofiarowano mi mandat i wiem, że wyborcy życzą sobie mnie i to nietylko najniższe sfery żydowskie, ale i wiele innych wybitnych osób. Okrąg Kołomyja-Śniatyn-Buczacz zależy od głosów żydowskich i to ortodoksów. Jeżeli więc ma tam wyjść żyd i to ortodoksyjny, to myślę, że więcej do tego posiada prawa rabin polski, niż rabin niemiecki, który i pod względem religijnym i pod względem narodowym jest szkodliwy krajowi, bo nie wszyscy u państwa wiedzą o tem, że husyci niemieccy, a polscy, to zupełnie inna religia.

Red. Więc pan nie zgadzasz się z zasadami dr. Blocha.

P. Weiss. To jest żyd niemiecki, on dla naszych żydów nie może być dobry, to inna religia. On chce zcentralizować wszystkich żydów i utworzyć w Wiedniu konsystorjum. To jest zguba

dla naszej religii. Każdy kraj powinien sam dla siebie mieć konsystorjum. Centralizacja religijna pociągnęłaby i centralizację politycznego życia. Gdy więc dr. Bloch pragnie żydów skupić pod hegemonią wiedeńską, a przez to sworzyć naród w narodzie, ja dążę, już jako rabin, z religijnych powodów, — gdyby nie miało nawet być mowy o powodach politycznych — do jak najrozleglejszej decentralizacji krajów we wszystkich kierunkach publicznego życia.

Red. Pan zapewne przedstawi wyborcom swój program polityczny?

P. Weiss. Program mój streszcza się w powyższych słowach, a tyle do niego mogę dodać, że w razie wyboru połączę się z klubem polskim we wszystkich kierunkach politycznych i ekonomicznych. Tak nakazuje mi sympatja i pietyzm dla narodowości mojej Ojczyzny, w której — jak powiedziałem — spędziłem większą część mojego życia i z której ludem przez lat tyle żyłem w ścisłych stosunkach wzajemnej przyjaźni.

Red. Pan pozwoli z rozmowy naszej zrobić użytek publiczny?

P. Weiss. Ja się słów swoich nie wstydzę.

Red. O tem nie wątpię, choć często dzisiaj wyznanie wiary kandydata nie zgadza się z czynami jego, jako posła: dowodem dr. Bloch...

P. Weiss. Ja człowiek już stary i uczciwy. Ja tak mówię, bo tak chcę czynić, a chcę tak czynić, bo pragnę dobra dla żydów, jako rabin.

Red. Na czem ma polegać owe dobro?

P. Weiss. Na tem, by ortodoksyjni żydzi byli dobrymi synami kraju, który ich przed wiekami przytulił i który jest i ma być ich Ojczyzną...

Razem z innemi pismami otrzymaliśmy wczoraj z Kołomyi telegram następujący:

„Komitet przedwyborczy miejski uchwalił dziś, pomimo, że kandydatura dr. Byka poleconą została przez komitet centralny, nie zapraszać tego kandydata do Kołomyi. Dr. *Schuster*.“

Dowód to najlepszy anarchistycznego usposobienia wyborców kołomyjskich, w dziwnem zaślepieniu działających nietylko na szkodę kraju, ale i własnego miasta swojego.

Z powodu wzmianki o wizycie dr. Zinsa w naszej redakcji, otrzymujemy następujące sprostowanie:

Szanowna Redakcjo!

Dziękując za publikowanie rozmowy naszej, upraszam dla wyjaśnienia przyjąć oświadczenie, że kandydując na mandat poselski do Rady państwa z Izby handlowo-przemysłowej brodzkiej nie powoduję się bynajmniej jakąś złością przeciwko osobie p. Kallira, którego jestem krewnym, którego znam osobiście i w wysokim stopniu poważam, lecz tylko przekonaniem, że oddam usługę krajowi i miastu memu rodzinnemu, umożebniając w razie poparcia przez komitet centralny przez stosunki osobiste w Brodach wybór posła z Izby tamtejszej, którego kardynalną by była zasadą solidarność z klubem polskim.

Z wyrazem głębokiego szacunku i poważania
dr. *Zins*.

Do sprostowania tego dodać winniśmy uwagę, że jakkolwiek rzecz się ma z kandydaturą dr. Zinsa — o której zdania nie wyrażamy — oczywiście Izba handlowa brodzka popełniłaby grzech przeciw krajowi, napiętnowany uchwałą zjazdu delegatów wyborczych kraju z d. 10. b. m. gdyby wybrała reprezentantem swym człowieka, któryby nie należał do przyszłego klubu polskiego w Radzie państwa.

Dzienniki wiedeńskie przynoszą nam znowu wiadomość, że p. Sochor cofnął swoją rezygnację z kandydatury w Brodach, a znowu milczą o tem, aby miał zamiar przyjechać i polecić się wyborcom i dowieść krajowi, dlaczego dla jego osoby ma być czyniony w kraju wyjątek i on, obcokrajowiec, wybrany.

Jedyny argument z kategorji argumentów publicznych, jaki przytoczył nasz korespondent wiedeński, ten, że p. Sochor był, a zatem i być może referentem sprawy regulacyjnej w przyszłej Radzie państwa, jest zaiste argumentem raczej formalnym, niż rzeczywistym, boć jego referat wcale sam przez się wcale nie sprowadził pomyślnego obrotu sprawy, a rzecznictwa w tej sprawie podjąć się może w przyszłej Radzie państwa ktokolwiek inny z obcych, Niemców lub z Czechów, życzliwych istotnie dla naszego kraju. Takeśmy jeszcze nie spadli nizko, aby się nie znaleźli tacy reprezentanci w jednym lub drugim obozie przyszłego parlamentu. Był to zaś jeden jedyny argument, jakeśmy rzekli, za p. Sochorem.

Po przytoczeniu przez nas powyższej opinii naszego korespondenta, podzielanej w niektórych kołach brodzkich, nastąpił fakt wielkiej doniosłości, a tym jest uchwała zjazdu delegatów wyborczych z d. 10. bm., potępiająca wszystkie kandydatury miejskie nie-narodowe: nie-polskie i nie-ruskie — czyż p. Sochor kandydowaniem swojem bez usprawiedliwienia przyczyn i racji tegoż a bez korzyści dla kraju, daje dowód uszanowania dla tej uchwały, nas obowiązującej i będącej integralną częścią polityki krajowej?

Z ziemi Żółkiewskiej. Nie do uwierzenia, a jednak z całą dosadnością obiega tu wiadomość, że z tutejszego okręgu wyborczego wielkich posiadłości jest stawianą kandydatura p. Romana Szymanowskiego, c. k. komisarza przy starostwie w Złoczowie. Niema co mówić; p. R. Sz. jest młodzianem wielce ujmującym, i na polu zabaw towarzyskich położył wielkie zasługi — ale też za to odpowiedniemi wawrzynami sowicie obsypany został. Wynagradzać go jeszcze mandatem poselskim — to by zakrawywało na komedję parafiańsko-salonową — na komedję w najżywotniejszych dla kraju sprawach duchowych i materjalnych!! Już sama myśl stawiania kandydatury młodego człowieka, który zgoła jeszcze nie występywał w życiu publicznem, obywatelskiem, i do tego jest urzędnikiem politycznym — jest szczytem demoralizacji politycznej, sprowadzaniem najwyższego aktu obywatelskiego do absurdu, do poziomu intryg fartuszkowych. Obywatelstwo niechaj dozwoli panu R. Sz. czasu, aby się popisał zdolnościami i dobremi chęciami, o ile je ma, w pracy około dobra publicznego, pracy szczerej. Inaczej może młodego człowieka zbić z tropu, a na siebie ściągnie zarzut najcięższy — pomiatania potrzebami kraju i narodu!

Ks. kanonik dr. Chełmecki zamiast ustnego sprawozdania, ogłosił drukiem „Posłanie do wyborców gmin wiejskich powiatu nowosądeckiego, nowotargskiego i grybowskiego.“

Komitet przedwyborczy miasta Lwowa do Wyborców z miast i Izb handlowo-przemysłowych.

Wyborcy!

Walne zebranie przedwyborcze, które się odbyło we Lwowie dnia 6. Maja, uchwaliło poruczyć komitetowi ze 150 członków, powołanemu do prowadzenia akcji wyborczej we Lwowie, także „porozumienie się z miastami prowincjonalnemi w Galicji w tym celu, ażeby wybory z miast w całym kraju dokonane zostały według jednolitych zasad“.

Upadek miast i zanik niezawisłego mieszczaństwa polskiego zepchnęły miasta nasze z roli, jaka im z natury rzeczy w organizmie życia naszego politycznego przypaść powinna. Poszło za tem, że reprezentacja miast naszych, zarówno w Sejmie jak i w Radzie państwa nie odpowiada faktycznemu stanowisku, jakie miasta nasze w życiu umysłowem, cywilizacyjnem, społecznem czy materjalnem w kraju i w narodzie zajmują. Obejmując w sobie wszystkie zawody umysłowej pracy, skupiając inteligencję kraju, prócz jednej lub dwóch gałęzi cały przemysł i cały handel, wszystkie instytucje naukowe czy finansowe, słowem reprezentując wielką sumę interesów nie partykularnego ale krajowego i narodowego znaczenia, miasta nasze, dzięki zubożeniu, przygnębieniu i apatji mieszkańców, nie zdobyły sobie dotąd takiego głosu w Sejmie i w delegacji do Rady państwa, jakiby im się dla dobra kraju należał.

Ztąd, ani dla rozwoju ustroju gminnego, szkolnictwa i narodowej oświaty, ani dla podniesienia przemysłu i handlu nie ma w Sejmie w dostatecznej liczbie rzeczników, fachowych obrońców, leniwo posuwa się nasze życie polityczne, brak tego czynnika ożywczego, jakim na całym świecie jest reprezentacja miejska w ciałach prawodawczych.

Toż samo dzieje się w delegacji do Rady państwa. Ten sam brak reprezentacji miejskiej, ten niedostatek przedstawicieli wielu spraw pierwszorzędnego znaczenia, ten brak śmielszej myśli, gorętszego tętna i inicjatywy, które cechują miasta, jest w nie małej mierze przyczyną wielu zawodów, jakie kraj w Wiedniu spotkały.

Wybory z miast dotąd luzem chodziły.

Czasby był, żeby wyborcy z miast i z Izb handlowo-przemysłowych, posyłający szesnastu posłów do Rady państwa, porozumieli się zarówno co do rozlicznych specjalnych potrzeb miejskich, wymagających prawodawczego załatwienia, od czego rozwój miast, przemysłu i handlu zależy jak i co do spraw krajowych, ażeby mogli wytknąć sobie wspólne cele i wspólne drogi do ich osiągnięcia, i przystąpili z jedną myślą przewodnią do wyborów. Tylko w ten sposób mogą miasta odzyskać znaczenie, jaki im się w naszych ciałach prawodawczych należy.

Imieniem Komitetu przedwyborczego lwowskiego upraszamy Wyborców miast i Izb handlowo-przemysłowych do wspólnej akcji i prosimy Wielmożnego Pana Przewodniczącego komitetu przedwyborczego, ażeby zawezwał komitet do wyboru delegata na zjazd delegatów z kurji miast i Izb handlowo-przemysłowych, który się odbędzie we Lwowie 19. Maja b. r. o godz. 4tej po południu w sali ratuszowej.

Za komitet przedwyborczy miasta Lwowa:
Dr. Piotr Gross
przewodniczący.

Zastępcy przewodniczącego: *Dr. Adam Czyżewicz*, *Karol Schayer*.
Sekretarze: *Juliusz Bykowski*, *Dr. Godzimir Małachowski*.

(Przewodniczący wszystkich lokalnych miejskich komitetów wyborczych, tudzież Izb handlowych otrzymali w tej sprawie zaproszenia; p. r.)

Rękodzielnicy lwowscy — jak donosi *Dzien. Pol.* — postanowili udać się do p. Smolki z zapytaniem, czy prawdą jest, że wystosował telegram do Stanisławowa, popierający kandydaturę dr. Bilińskiego.

Przeciwnicy p. Lewakowskiego mają podobno zamiar oddać swe głosy na p. Euzebiusza Czerkawskiego, który jednak, jak wiadomo, ubiega się o mandat w Tarnopolu.

Czytamy w *Dzienniku Polskim*:

Z Krakowa roznoszą wiadomość, że p. Stanisław Madeyski ma kandydować albo z miasta Krakowa, albo większej posiadłości jako kontrkandydat przeciw dr. Weiglowi lub Chrzanowskiemu. Wieść tę rozpuszczają stańczycy umyślnie dla swoich celów. Rozumie się samo przez się, że p. Madeyski nie da się popchnąć do walki z członkami klubu, którego sam jest członkiem, ani nie przyjmie roli szermierza z kandydatami, którzy temu klubowi są przychylni.

Zjazd delegatów korporacyj rzemieślniczych

P. Niemczynowski zagaja posiedzenie o godzinie 4. minut 45 oświadczeniem, że zgromadzenie nie odznacza się żadną odrębnością, jak to z pewnych sfer starano się przedstawić, lecz ma jedynie na celu naradzenie się wyborców przemysłowców co do kandydatów wobec zbliżających się wyborów, aby wspólnemi siłami dójść do pożądanego celu. W końcu powitał delegatów z prowincji i delegatów komitetu przedwyborczego lwowskiego.

P. Kostynowicz, delegat z Tarnopola, zbija wieści, podawane przez niektóre dzienniki, jakoby miasto Tarnopol postanowiło popierać kandydata rękodzielnika, któryby jedynie miał na celu popieranie w Radzie państwa spraw handlu, rękodzieł i przemysłu. Rękodzielnicy dotychczas zajmowali zbyt bierne stanowisko, pomimo że znacznemi podatkami przyczyniają się do pomnożenia dochodów państwa, słuszne więc, aby i oni w sprawie tak ważnej zabrali głos i objawili swe żądania, żądając tylko, by te ich żądania słuszne uwzględnione były przez kandydata, któremu z całą ufnością powierzą wyborcy mandat bez względu, czy on jest przemysłowcem czy rękodzielnikiem, czy też zajmuje stanowisko nauką wyższe. Licząc na to, że wszyscy wyborcy tarnopolscy są tego samego zdania, poleca na posła do Rady państwa dr. Euzebiusza Czerkawskiego.

P. Walichiewicz również oświadcza, że zjazd ten został jedynie zwołany z powodu wielu listów od wyborców-rękodzielników z prowincyj, domagających się takiego zgromadzenia. Chodzi tu bowiem wcale nie o osobiste cele, lecz o omówienie kandydatów, którzyby nie pięknemi słówkami i frazesami, lecz czynami dowiedli swej działalności w Radzie państwa około podniesienia rękodzielnictwa, handlu i przemysłu. Jeśli dotychczas rękodzielnicy mało interesowali się sprawami wyborów, to z tego nie wynika, aby i nadal tak trwać miało; „jeżeli jesteśmy pełnoletni do płacenia haraczu z mienia i krwi naszej, to jesteśmy pełnoletni i do wypowiedzenia tego co nas boli. Każą nam być wdzięcznymi dla posłów — ale za co? Nie wiele dla nas zrobiono; wdzięczni być umiemy, ale tych pp. posłów i szermierzy, którzy bronili naszych interesów, mógłbym wymienić, a było ich więcej takich, którzy nie chcieli tego; że zaś pragniemy, aby na przyszłość zmienił się ten stosunek, niektóre pisma błotem na nas rzucają.“

Dr. Piotr Gross, jako jeden z delegatów komitetu przedwyborczego lwowskiego, oświadcza, że tenże komitet polecił mu wyrazić zgromadzeniu szczere uznanie za zajęcie się sprawą żywo kraj obchodzącą.

P. Świsterski, podobnie jak poprzedni mowcy, oburza się na dziennikarstwo za to, że podejrzywa rękodzielników o chęć ujęcia steru akcji wyborczej w swe ręce — komitet centralny do swego grona nie wybrał ani jednego rękodzielnika, ale za to reprezentantów prasy, aby wedle jego woli kierowali opinią publiczną. Wyraża dalej mowca niezadowolenie z przemówienia p. dr. Maxa w Tarnopolu, który dał się słyszeć ze zdaniem, że Lwów nie dorósł do akcji politycznej, że kilka razy przy wyborach do Rady państwa i miejskiej szedł zdradą, że zatem miasta prowincjonalne na Lwów oglądać się nie powinny. Należy żądać, aby dr. Maks inaczej się wyrażał o Lwowie, który z łona swego wydał Smolkę, Ziemiałkowskiego, Rayskiego, Młockiego. Lwów umie uczcić takich ludzi i oddać im to, na co zasługują, ale karjerowiczom nie pozwala u siebie przewodzić. Gdybyśmy mieli pieniądze, moglibyśmy sobie założyć własny organ i pokierować opinią; ale jak wszędzie tak i tu kapitał wyzyskuje pracę.

P. Drabik, ze Lwowa, także chciał wystąpić z jakąś mową przeciw dziennikom, ale przewodniczący niedopuścił go do głosu, gdyż sprawy takiej nie było na porządku dziennym.

P. Zimmermann, skrytykowawszy działalność ubiegłej Rady państwa ze względu na Galicję, oświadcza, że wcale takich szalonych korzyści, jak mówiono, w kraju nie widzi, gdyż prócz tego, że zrobiono dwóch rodaków ministrami i kilka osobistości ekscelencjami, nie wrócono Radzie szkolnej krajowej jej pierwotnego znaczenia, lecz radców szkolnych zrobiono prawie djurnistami namiestnictwa; nie polepszono bytu urzędników, suplentów, nie postarano się o przeniesienie ze Lwowa domu karnego; a sprowadzenie do Lwowa fabryki tytoniu — a dla czego? bo rząd tłumaczył się, że pieniędzy na to niema, — Kolej Transwersalną oddano Niemcom i Włochom, a teraz za to ona jest nie do użycia i kraj musi płacić i naprawiać to, co tamci zepsuli. Nie uwzględniono żądania kraju i Lwowa o zaprowadzenie fakultetu medycznego we Lwowie — bo na to pieniędzy nie ma. — Podobnież nie uwzględniono żądań kraju o zaprowadzenie języka polskiego na kolejach i o decentralizację kolei.

W końcu postawił p. Zimmermann następującą rezolucję: „Obywatele wyborcy zebrani na zbromadzeniu orzekają, że wszyscy posłowie wybrać się mający powinni się domagać tego, czego kraj ze swej strony się domaga“ — i żąda, aby tę rezolucję przekazano komisji wybrać się mającej.

Zgromadzenie uchwaliło te rezolucje a do komisji wybrani pp. Cinchciński, Gołąb, Getritz, Krukowiecki, Sembratowicz, Swiderski, Walichiewicz, Niemczynowski i Zimmermann.

Następnie uchwalono popierać kandydatów następujących:

Na Lwów: dr. Smolkę i dr. Lewakowskiego,

na Drohobycz-Sambor-Stryj: dr. Hausnera Ottona,

na Tarnopol-Brzeżany: dr. Czerkawskiego Euzebiusza,

na Kraków: hr. Mieroszowskiego,

na Horodenkę-Zaleszczyki: Ant. Chamca,

na Stanisławów-Tyśmienicę: Romanowicza Tadeusza,

na Kołomyję-Śniatyn-Buczacz: dr. Byka Em.,

na Tarnów-Dąbrowa-Pilzno: ks. dr. Antoniego Kopycińskiego.

Nadto poleceni zostali ogółowo następujący kandydaci: dr. Ciesielski, p. Groman, Heppe, dr. Lachowski, dr. Rutowski, Swisterski, Stwiertnia, Walichiewicz, Rewakowicz i Niemczynowski St.

P. Swisterski zrzekł się natychmiast kandydatury swojej na rzecz p. Tad. Romanowicza.

P. Stwiertnia Paweł krytykuje w świetnej przemowie politykę dotychczasową delegacji naszej w Radzie państwa. Pomimo, że w ostatniem sześcioleciu Polacy byli w łaskach u rządu, nic dla kraju nie zrobili, nie wyzyskali swego stanowiska. Następnie w drugim szeregu postawił żądanie kraju a mianowicie:

Nadawanie uchwałom sejmowym, które zapadają przecież w obec c. k. komisarza rządowego, mocy obowiązującej.

Zaprowadzenie języka polskiego na kolejach jako panującego.

Subwencje w celu podniesienia rękodzielnictwa handlu i przemysłu.

Zaprowadzenie na prowincji szkół rękodzielniczych.

Reforma systemu karnego, a zakładów karnych, w tym kierunku, by te nie robiły konkurencji miejscowym rękodzielnikom.

Reforma ustawy przemysłowej.

Zniesienie bezpłatnych auskultantów i praktykantów przy urzędach państwowych.

Załatwienie sprawy regulacji rzek z korzyścią dla kraju.

Uzupełnienie uniwersytetu lwowskiego fakultetem medycznym.

Zrównanie płac profesorów politechniki z płacami profesorów uniwersytetu.

Pomyślne załatwienie sprawy suplentów gimnazjalnych i realnych.

Zagwarantowanie wolności prasy.

Zniesienie objektywnego postępowania w sprawach prasowych, a przydzielenie tychże sądom przysięgłych.

Zniesienie podatków od Stowarzyszeń humanitarnych.

Utworzenie ministerstwa robót publicznych, komunikacyj.

Domagać się należy decentralizacji kolei, upaństwowienia wszystkich kolei domagać się należy, aby w ministerstwie handlu zarezerwowano wyższe posady dla Polaka i Rusina.

Przeprowadzenie melioracyj na większą skalę i t. p.

Mowca zakończył temi słowy: Nawet w ciasnych ramach, jakie mamy zakreślone, moglibyśmy wiele zdziałać, gdybyśmy ze wszystkich nam przyznanych praw korzystać chcieli — dlatego połączmy siły w jedno ognisko, szukajmy siły w nas samych, w polityce odrodzenia — a osiągniemy cele zamierzone.

Pan Walichiewicz polecił następnie kandydaturę p. Niemczynowskiego na Przemyśl-Gródek. Pan Niemczynowski zrzekł się kandydatury w obec ludzi wybitniejsze stanowisko zajmujących w społeczeństwie, lecz zgromadzenie zrzeczenia się nie przyjęło.

Wreszcie p. Zimmermann zaproponował na Rzeszów-Jarosław kandydaturę p. Pawła Stwiertni, który to wniosek zgromadzenie jednomyślnie przyjęło.

Podaliśmy całkiem przedmiotowo sprawozdanie z pomienionego zjazdu, a życzymy, aby jak najczęściej podobne we Lwowie odbywać się mogły i z większym pożytkiem dla sprawy podniesienia przemysłu i rzemiosł w kraju, aniżeli go przyniesie zjazd ostatni. Inicjatywa do zjazdów takich przy każdej nadarzającej się sposobności zasłuży zawsze na wdzięczność publiczną.

Nie możemy wszakże zamknąć sprawozdania ze zjazdu wczorajszego nie wyraziwszy ubolewania z podwójnego powodu.

Naprzód, że niektórzy mowcy starali się tak bardzo podburzać zgromadzonych przeciw prasie krajowej i rzucać na nią największe anatemata, jakoby na nieżyczliwą rękodzielnikom i przemysłowcom, podczas gdy ona sprzyjać im musi chociażby dla tego, że popiera rozwój ekonomiczny kraju a zwraca się jedynie przeciw pojedynczym przewódzcom wiodącym ten rozwój na drogi nieodpowiednie. Co do nas, jesteśmy wrogami sztucznego podziału klasy średniej naszego społeczeństwa na t. z. klasę inteligencji i klasę przemysłowców, skoro idzie nam właśnie oto, aby podnieść znaczenie i kredyt w narodzie tej klasy, skoro nareszcie pragniemy równie gorąco podniesienia bytu ekonomicznego kraju i pomyślności miast, ku czemu jak wiadomo, niezbędnem jest łączne i zgodne usiłowanie wszystkich klas w narodzie i wszystkich sił produkcji i jej obrony tak sił intelektualnych jak bezposrednio zajętych produkcją. Przeciw tym, którzy odprowadzają od takiej drogi naszych przemysłowców i rękodzielników na drogi wyłączne, zwracały się nasze wystąpienia.

Druga uwaga jest jeszcze ogólniejszego znaczenia. Jeżeli dziwić się w ogóle można, że zjazd przemysłowców i rękodzielników zajął się stawianiem kandydatur na poselstwa, które jak wiadomo, mają kraj cały reprezentować, a nie wyłącznie klasę lub interesa, i gdy to można dopuścić li w pewnej mierze jako dopominanie się o głos i wpływ dla siebie przy tej wielkiej sprawie, to cóż dopiero powiedzieć o podobnem przedsięwzięciu wobec faktu, że za dni pięć (d. 19. b. m.) ma nastąpić we Lwowie zjazd legalnych reprezentantów wyborczych z wszystkich miast Galicji, a nie pewnej klasy tylko ludności prywatnie zwołanej. Przedsięwzięcie takie jest poczynaniem anarchicznem agitatorów, którzy sprawę przemysłu i rękodzieł uważają za środek możny do innych celów, a przez prowadzenie przemysłowców i rękodzielników na takie tory, kompromitują rozwój przemysłowy kraju, kompromitują osoby rzekomych kandydatów godne poszanowania, i nasze zebrania, a mianowicie przemysłowców i rękodzielników, o których niby chodzi, okrywają w oczach kraju śmiesznością.

Oto dlaczego i jedynie występowaliśmy przeciwko tego rodzaju agitacjom i agitatorom w łonie naszego mieszczaństwa, mając za jedną z najdroższych sobie sprawę rękodzielników i przemysłowców.

Głos ś. p. Włodzimierza Barwińskiego
o potrzebie pojednania się Rusinów z Polakami. *)

Zmarły przedwcześnie patrjota ruski i niepospolitego uzdolnienia publicysta, ś. p. Włodzimierz Barwiński, pierwszy redaktor głównego organu ruskich narodowców, *Diła*, był najgorętszym bojownikiem o narodową odrębność szczepu ruskiego, o samodzielny jego rozwój cywilizacyjny — niezależny od Polaków i Rosjanów. Lecz w głębi duszy uznawał konieczność nieodzowną zgody pomiędzy Polakami i Rusinami, dla dobra obu narodów. Nie wyobrażał sobie jednak pojednania w sposób, ażeby Rusini dla miłej zgody, mieli wyrzec się swych aspiracyj narodowych, i stali się Polakami, lecz każdy głos polski uznający prawo Rusinów do samodzielnego pielęgnowania swojego języka, literatury i poczucia narodowego w masach ludności ruskiej — każdy głos, wzywający Rusinów do zgody z Polakami w imię zasady: „Równi z równymi!“ wprawiał go w entuzjazm. Dowodem tego były liczne jego odezwania się w tym duchu wobec ruskich i polskich przyjaciół — a w tych dniach otrzymaliśmy od pewnego obywatela polskiego z zachodniej części kraju, który przed kilku laty odezwał się publicznie ze zdaniem, iż leży to w interesie narodowym Polaków nie deklamacjami o braterstwie, bez czynów, lecz szczerem uznaniem praw narodowych Rusi zakończyć spór polsko-ruski, ażeby następnie zwalczać połączonemi siłami germanizację i rosyjską propagandę, wyjątki z listów, pisanych do niego w tej materji przez ś. p. Włodzimierza Barwińskiego. W teraźniejszej dobie, gdy moskalofile z całą forsą uderzają na narodowców ruskich, zasilani pieniądzmi i dyplomatyczną protekcją Rosjanów, gdy za niepowodzenia swoje w Galicji grożą represaliami czynownictwa rosyjskiego nad braćmi naszymi za kordonem, a odbyty w Kijowie sobór archirejów prawosławnych rzucił hasło do tępienia ruskiej idei narodowej, odzywającej się pomiędzy ludem ruskim za kordonem pod formą sztundyzmu, poczucie łączności interesów Rusi i Polski powinno w nas odezwać się silniej niż kiedykolwiek. Dlatego też umieszczamy owe wyjątki z listów Włodzimierza Barwińskiego, w nadziei, iż głos ten pełen rozsądku i szlachetności, nie przeminie teraz bez echa w naszym kraju — tak pomiędzy Polakami, jak niemniej także pomiędzy Rusinami.

Przystępujemy do rzeczy.

.... „Polacy i Rusini — pisze Barwiński — mimo tak blizkiego sąsiadowania ze sobą, znają się niestety wzajemnie zbyt mało, mniej nawet, niżby tego po tak bliskiem sąsiedztwie spodziewać się można, a że ztąd już samo przez się znaczne nieporozumienia wynikają, to poczytuję to za wielką zasługę Wpana, iż zrobiłeś początek ku wzajemnemu zbliżeniu się. Nie chcę wcale pochlebiać, ale z głębokiem przekonaniem wypowiadam to zdanie moje, że znaczenie i doniosłość takiego zbliżenia się, jeżeli takowe nie byłoby tylko chwilowem, w obecnej chwili w całości nie da się nawet ocenić. Niemniej też zbawienną jest rzeczą, że W. pan z taką otwartością i szczerością podniosłeś sprawę ogólnej polityki Polaków, jak też w szczególności politykę względem Rusi. Według mego skromnego zdania jest to sprawa nadzwyczaj ważna w obecnej chwili, raz ze względu na ukończony proces russofilów, a powtóre ze względu na przyszłość naszą i waszą.

„....a że z całego serca pragnę przysłużyć się obopólnemu dobru, że porozumienie się Polaków i Rusinów uważam nietylko za rzecz nader pożądaną, ale otwarcie mówiąc, za jedyny sposób uratowania tak Rusi jak i Polski, to też uważam za mój obowiązek przedstawić prawdziwy stan, chociażby on miał na chwilę zasmucić W. pana.

„.... Nawet w samej Galicji Rusini, jakkolwiek upadają i długo jeszcze upadać będą przy wyborach, są już na tyle rozwinięci i silni, że się znegować nie dadzą. Trzeba chyba być krótkowidzącym i głuchym na interesa samego społeczeństwa, ażeby w złudnych postępach polonizacji, a bardziej jeszcze w represaliach w rodzaju oo. Jezuitów i Zmartwychwstańców, widzieć coś pocieszającego lub korzystnego dla naszego kraju i dla Polaków. Z niewymownym bolem widzę, że rządząca obecnie partja Polaków oddaje się istotnie temu złudzeniu, czy zaślepieniu i sądzi tem przysłużyć się sprawie polskiej. Nie widzą, że tem spychają obydwa narody w straszną otchłań — nie pamiętają, że historja Polski i Rusi dała już na taką politykę nader smutną a wielce pouczającą odpowiedź: w strasznej rzezi humańskiej i w rozbiorze Polski. Czyliż chcą nowego wydania odbytej tragedji, czyli pragną, ażeby Polska i Ruś nawet moralnie rozczłonkowaną została i już nigdy nie wróciła do życia godnego dwóch wielkich narodów?

„.... Nie dlatego, że jestem Rusinem, przekładam punkt ciężkości polskiej sprawy w sprawę ruską. Gdybym był Polakiem, jeszczebym bardziej to uczynił, bo nie mogę zapoznawać tego historyczno-geograficznego faktu, że Polska i Ruś razem wzięte podają dopiero dostateczne warunki bytu państwowego, któryby mógł się skutecznie opierać zarówno naciskowi północnego kolosu, jak i naciskowi żelaznej Germanii, że zaś Polska sama nigdyby na dłuższy czas nie mogła się oprzeć temu obustronnemu ciśnieniu...

„..... pora po temu, by naszą pracą w kraju, naszym moralnym wpływem, jeśli nie pokonać, to przynajmniej do gruntu osłabić naszego wspólnego wroga.... Gdzież jest ta siła i ten wpływ moralny? Oto jest zagadka, ale tylko dla Polaków. Gdyby byli politykami realnymi, co to umieją dopatrzeć słabych i najsłabszych stron swego przeciwnika, gdyby się uczyli ze swojej historji nie hymnów pochwały świetności królewskiej i wielkopańskiej, lecz cierpkiej i prawdziwej nauki historycznego doświadczenia, nauki przyczyn upadku swojej a wzrostu wrogiej potęgi, byliby już dawno zmiarkowali, że Ruś jest owym ciężarem narodowościowej i państwowej potęgi, który przechyla wagę w tę lub ową stronę, że Polska już wtenczas była upadła, kiedy Ukraina z Chmielnickim stanęła pod sztandarem carskim, że Rosja stała się potęgą i to potęgą europejską dopiero wtenczas, kiedy oparła się o Ruś i siłą Rusi oparła się o wybrzeża Czarnego morza, Dunaju i państwa Austrjackiego. Gdyby Polacy byli z rozumem kochali swoją ojczyznę, byliby przyznali wszystkie prawa narodu ruskiego na ręce hetmana Wyhowskiego, byliby kniaziem Rusi zrobili Doroszenkę, byliby podali rękę pomocy Mazepie ku zwalczeniu Piotra.... Lecz stało się. Owoż przynajmniej teraz byłaby pora naprawić błędy ojców. Nie trzeba zbyt bystrego wzroku politycznego, ażeby dopatrzeć, jak Rosja i dzisiaj jeszcze drży cała o jedność z Rusią. I całkiem naturalnie, bo ma zmysł praktyczny, bo wie i czuje to, że gdyby nie miała w sobie Rusi, nie miałaby i Polski. Z tego to poczucia i z tej świadomości swej najsłabszej strony wypływa ten nigdzie indziej niesłychany ucisk przez Rosję wszystkiego, co tylko chociażby maleńką iskierką, najlżejszym cieniem zdradza ducha odrębnej Rusi, ducha tak zwanego separatyzmu ukrainofilskiego. Ztąd to owe zakazy ruskiej literatury, ruskich pieśni, ruskich strojów narodowych, i to istotnie barbarzyńskie wytępienie nawet cienia ruskiej samodzielności.

Czyliż Polacy kiedykolwiek zastanawiali się na serjo nad tem, iż tu jest ten punkt Archimedesa, z którego jedynie pewnie można podźwignąć losy obu narodów, że Galicja jest tem polem, z którego światło nowego życia może i powinno wytrysnąć na cały obszar obydwu narodów, że gdyby ruski element rozkwitł się w całej pełni w Galicji, on musiałby przebić swojem światłem najczujniejsze kordony, a słowo szczerego Rusina, głoszące na dokonanej i faktami popartej prawdzie bratnią zgodę z Polakami, a podnoszące poważny protest przeciw uciemiężeniu swoich braci za kordonem — że, powiadam, słowo takie szczerego Rusina, wypowiedziane nie w gazecie, ale z mownicy sejmu lub Rady panstwa, a nawet delegacyj wspólnych — piorunem przeraziłoby naszych wrogów i milionowe echo najżywszej sympatji wywołałoby w sercach 15 milionów ukraińskich Rusinów, a wówczas zobaczylibyśmy, czyby kwestja Polaków i Rusinów nie stanęła na porządku dziennym Rosji.

„Oto jest droga jedynie odpowiednia dla wspólnego działania, któreby przyniosło rzeczywistą korzyść obydwu narodom....

„...Publicystyczne omawianie sprawy rusko-polskiej w gazetach nie może jeszcze wieńczyć się żadnym ostatecznym rezultatem, bo polem dla załatwienia tej sprawy jest całe nasze autonomiczne życie w kraju, a mianowicie w sejmie, i tutaj winna ta sprawa nabrać form widocznych, namacalnych, a nie gołosłownych. Publicystyka może mówić po tysiąc razy: „zgoda!“ — a zgody nie będzie, jak długo jej nie wytworzy samo życie w faktach niezaprzeczonych. Co publicystyka, według mego skromnego zdania, zdziałać może i powinna, to tylko tyle, ażeby uśmierzyć obopólne rozjątrzenie, ażeby zaprzestano krzyków: „hejże na Polaków! — hejże na Rusinów!“ i żeby wpajano w czytającą publiczność poczucie ważności tej sprawy dwunarodowej, ażeby nakłonić tę publiczność do poważnego myślenia, i zachęcić do pracy pozytywnej.

„Polacy powinni już raz w swym własnym interesie pogodzić się z tą myślą, że sprawa ich ojczyzny nie wymaga tępienia Rusinów; co bardziej, że dla tej sprawy za mało jest tylko tolerować Rusinów, ale że ona wymaga, ażeby Rusini w całej pełni rozwinęli się jako narodowość samodzielna, i w ten sposób Ruś wyrwała się w Rosji z objęć Rosji, i 15 milionów ukraińskich Rusinów stało się żywym czynnikiem rozwoju, idei, samobytności dwu bratnich narodów. Z niewymownym żalem patrzę, jak trudno zdobyć się Polakom na takie stanowisko, bo dotychczasowa ich polityka właśnie pcha tych Rusinów w objęcia Rosji, i tem wzmacnia przeciwnika. Gdybym mógł być moskalofilem, jak nie mogę, to dotychczasową politykę Polaków chwaliłbym pod niebiosa, gdyż na niej opiera się siła Rosji. Tą drogą nigdy nie odzyskacie swego bytu i nas zatracicie.

„To też byłoby pożądanem, ażeby tę sprawę rozważyć gruntownie przed wyborami. Gdyby mi los Polaków i kraju naszego był obojętny, byłbym zupełnie spokojny, gdyby nie wybrano ani jednego Rusina do sejmu. Dla ruskiej opozycji byłoby to najlepiej. Rusini mają dosyć co robić w domu, nie potrzebują bawić się w wysoką politykę. Ale że mi nie obojętny los kraju i Polaków, że nie widzę mojej ojczyzny tylko w Galicji, dlatego jestem innego zdania, mianowicie, że nawet Polakom samym powinno zależeć na tem, ażeby do sejmu weszli tacy Rusini, którzy szczerze stając za swoją narodowością, przejęci ideą wspólnego do-

---

*) Artykuł ten, podany pierwotnie w nr. 20. *Gaz. Nar.* z d. 25. stycznia b. r., został przez c. k. prokuratorję skonfiskowany, ale następnie wyrokami c. k. sądu krajowego i c. k. wyższego sądu krajowego uwolniony. Powtarzamy ten artykuł, ponieważ głos śp. Barwińskiego ma w ogóle, a przedewszystkiem dzisiaj wielką doniosłość.
Przyp. red.

bra, nietylkoby chcieli, ale i intelektualnie mogliby pracować, i to ciężko pracować w sejmie dla dobra kraju, a nietylko brać dyety, lub poprzestawać na frazesowych mówkach. Nam trzeba pracy, i to pracy ogromnej."

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 15. maja.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Ostatnie dwa dnie były pogodne, wczoraj z rana wiatr zachodni zmienił się przez N na SE, dziś w nocy i rano mieliśmy deszcz przerwami, opad wynosił $2,_1$ mm. Średnia temperatura środy była $6,^0_3$, czwartku $11,^0_1$, najwyższa wczoraj $16,^0$, najniższa dziś w nocy $9,^0_1$ C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe 15/5 1885: Przy wietrze przeważnie południowym i średniej temperaturze dnia około 12° C., stan nieba zmienny. powietrze wilgotne, deszcz przerwami.

* **Marszałek krajowy** dr. Zyblikiewicz, jest od dwóch dni cierpiącym.

* **Jan Zacharyasiewicz,** ulubiony powieściopisarz, prawy syn ojczyzny i niegdyś więzień stanu, obchodzi jutro d. 16. bm. jubileusz prac literackich. Obszerniejszą wzmiankę o tem zamieściliśmy dawniej na wybitnem miejscu, ograniczamy się więc dziś tylko na zanotowaniu, że Warszawianie ku uczczeniu zasłużonego jubilata urządzają jutro wspaniałą ucztę z owacjami.

* **Ewa z Czyżewiczów Czerwińska**, małżonka dr. Jana Czerwińskiego, dyrektora słynnego zakładu we Fürstenhofie w Styrji, zmarła tamże w środę 13. maja.

* **Przybędą jutro do Lwowa** na urocz. intronizacji ks. arcyb. Morawskiego: ks. b. Dunajewski z Krakowa, ks. biskup Stupnicki i Łobos z Przemyśla i wikarjusz kapituły dyecezji tarnowskiej ks. infułat Gwiazdoń. W uroczystości intronizacyjnej prócz tych dostojników wezmą udział: ks. arcyb. Issakowicz, metropolita Sembratowicz i biskup Pelesz. Napływ duchowieństwa, nawet z dalszych okolic, dziś już jest znaczny, a na jutro i na niedzielę zapowiedziane jest przybycie procesyj z miejscowości położonych w trzymilowym promieniu Lwowa,

* **Porządek uroczystego ingresu** ks. arcybiskupa Morawskiego, jest w streszczeniu następujący: W niedzielę 17. b. m. o godz. ½8 rano przybędą do kościoła OO. Dominikanów kapituła metrop., proboszczowie z procesjami, duchowieństwo itd. O godz. ¾8 przybędzie arcypasterz, a po przyjęciu u drzwi, odprowadzony zostanie przez ks. infułata do ołtarza głównego. Po wysłuchaniu mszy św., przywdzieje humerał, albę, stułę, kapę i mitrę, do ręki zaś weźmie pastorał, kantor zaintonuje pieśń „Trójca Bóg" i wyjdzie procesja z kościoła dominikańskiego do katedry zupełnie w tym porządku jak na Boże Ciało. U drzwi katedry ks. infułat-proboszcz kapituły poda arcybiskupowi pacyfikał do ucałowania, a potem na tacy klucze świątyni archikatedralnej, i pochód uda się ku wielkiemu ołtarzowi. Ks. arcybiskup uklęknie i rozpoczną się modlitwy, po których arcypasterz usiądzie na faldistorjum, przed środkiem ołtarza ustawionem, a jeden z kapłanów odczyta trzy bulle. Następnie ks. arcybiskup przywdzieje paramenta do mszy św. i odczytaną będzie bulla Palli, a gdy arcypasterz klęcząc wygłosi formę przysięgi, włożony zostanie nań paliusz i ks. arcybiskup udzieli ludowi błogosławieństwa. Potem usiądzie na tronie, wysłucha powitalnego przemówienia, odpowie na nie i zaintonuje „Te Deum laudamus", w czasie którego przyjmować będzie obedieucję czyli homagium od duchowieństwa. Następnie rozpocznie się msza św., a po Credo w miejsce zwykłego kazania odczytany zostanie list pasterski i sam ks. arcybiskup przemówi słów kilka do ludu. Po skończonej mszy udzieli arcypasterz jeszcze błogosławieństwa papieskiego, na mocy delegowanej władzy Ojca św., poczem zostanie odprowadzony do wielkich drzwi, i na tem uroczystość się zakończy.

* **Dowiadujemy się,** że 17. b. m. o godz. 12. w południe odbędzie się u Sióstr Miłosierdzia objad dla ubogich, urządzony kosztem ks. arcyb. Morawskiego, przy którym on sam będzie gospodarzem i sługą; następnie odwidzi ks. Morawski seminarjum kleryków i t. zw. małe seminarjum chłopców. O godzinie 4. popołudniu przyjmować będzie ks. arcybiskup deputację kleru dyecezjalnego, która mu wręczy kielich pamiątkowy na srebrnej tacy i srebrne ampułki. Imieniem tej deputacji przemówi ks. Odelgiewicz, proboszcz św. Mikołaja i dziekan miejski. O godz. zaś 5. popołudniu dany będzie w klasztorze OO. Dominikanów objad na 250 osób. Gratulacje przyjmować będzie arcypasterz w sali na pierwszem piętrze klasztoru dominikańskiego.

* **Wieczorek dla Ładnowskiego.** Koło literacko-artystyczne urządza w sobotę o godz. 8. wieczorem, w lokalu swoim przy placu Marjackim l. 9 wspólną kolację, celem podjęcia znakomitego artysty i gościa naszego p. Bolesława Ładnowskiego. Lista otwarta do piątku wieczora: wkładka 2 zł.

* **Ślub.** W poniedziałek 18. bm. pobłogosławiony zostanie w kościele katedralnym związek małeński między p. Zygmuntem Karpińskim, adjunktem sądowym a panną Kornelą Kozakiewiczówną, córką emeryt. radcy sądowego i Heleny z Dąbrowskich.

* **Cesarz** dał gminom Cieklin, Dobrynia, Duląbka i Dzielce w pow. jasielskim 100 zł. na budowę szkoły.

* **Wczoraj** krążyły po Lwowie najpotworniejsze wieści o przyczynie nagłej śmierci Roberty Małeckiej, żony komisarza policji. Na podstawie autentycznej informacji donosimy, iż w całej tej sprawie to tylko jest prawdziwem, że w środę na żądanie fizyka miejskiego odbyto sanitarno-policyjną obdukcję zwłok, a gdy ta nie wykazała przyczyny wypadku, tylko stwierdziła, że śmierć nie nastąpiła wskutek wady sercowej, zarządzono obdukcję sądową dla analizy chemicznej. Wynik tejże dotąd jest nie znany; zachodzi jednak przwdopodobieństwo śmierci naturalnej.

* **Akt sprawiedliwości.** Na środowem posiedzeniu Rady miejskiej, zgodnie z wnioskiem dr. Gryzieckiego, cofnięto uchwałę, wzbraniającą przystępu do sali obrad sprawozdawcy *Przeglądu*. Sprawozdanie z całego posiedzenia, odkładamy na jutro, z powodu obfitości materjału.

* **Lutnia.** Towarzystwo śpiewackie, wykona wkrótce słynnej piękności dzieło Dawida p. t. „Puszcza"; prawdopodobnie w teatrze i z orkiestrą teatralną.

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę d. 16. b. m. o godzinie 7. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu.

* **Wydział kasyna miejskiego** zawiadamia panów członków, że zamiast programem zabaw zapowiedzianego przedstawienia amatorskiego, odbędzie się w sobotę d. 16. b. m. koncert, urządzony staraniem pani Izydory z Ostrowskich Grzybińskiej, śpiewaczki, i panny Michaliny Ostrowskiej, pianistki, z uprzejmym współudziałem ich uczennic: pań i panów M. S. Sl. T. Program koncertu: 1. Uwertura na 4 ręce odegrają panny D. i N. 2. a) Szopena „Scherzo", b) Liszta „Tarantela", odegra panna Mich. Ostrowska, 3. a) Gumberta „Śpiewacy wdzięczni", b) Rothschilda „Śpiewka" odśpiewa pani M., 4. Duet Gabussiego „Twa dobroć Boże" odśpiewa p. Grzybińska i panna Ł., 5. Herza „Marsz" z opery Otello odegra panna N., 6. a) Verdiego „Arja" z Rigolleto, b) Denza „Gdybyś mnie kochała" odśpiewa panna Ł., 7. Thalberga „Mojżesz" odegra panna Ludwina O. 8. Z Rossiniego „Cyrulika sewilskiego" odśpiewa pani Grzybińska. 9. Kwartety na głosy mieszane a) Schumana, b) Mendelsohna odśpiewają panie G., Ł., Mal. i M. i pp. M. S., St., T. Początek o godz. 7½ wieczór. Lista otwarta, a bilety wydawane będą w sobotę do godziny 4. popołudniu. Powyżej umieszczony program jest uader obiecujący.

* **Chrzest.** W środę 13. b. m. w kaplicy OO. Zmartwychwstańców odbył się chrzest znanego we Lwowie Araba, lokaja Alfreda hr. Potockiego. Rodzicami chrzestnymi byli: Marja hr. Potocka i p. Szczerbicki, pełnomocnik dóbr Alfreda Potockiego. Ceremonii chrztu dopełnił ks. Kalinka.

* **Zguba.** Sylwetkę srebrną, emaliowaną z monogramem, wewnątrz z fotografią mężczyzny znaleziono i złożono w naszej Administracji, gdzie ją poszkodowany może odebrać.

* **Latarnie gazowe.** Z powodu wzmianki w nr. 109 *Gazety* o przedwczesnem gaszeniu niektórych latarń gazowych całonocnych, dyrekcja zakładu gazowego prosi nas o umieszczenie zawiadomienia, „że co do zapalania i gaszenia latarń gazowych, trzymamy się ściśle godzin przez św. magistrat nam oznaczonych, i dlatego zarzut nam niesłusznie uczyniony, odeprzeć musimy".

Spełniając życzenie szan. reprezentacji niemieckiego kontynentalnego Towarzystwa gazowego w Dessau, my także musimy zwrócić jej uwagę, że w artykule wspomnianym, mówiliśmy tylko o „samowoli służby", nie dotykając bynajmniej dyrekcji zakładu gazowego, samowoli, dostrzeżonej przy wzmiankowanej w owym artykule latarni, przez osoby najzupełniej wiarygodne. (*kl.*).

* **Obywatelstwo austrjackie** uzyskał p. Zygmunt Iwanowski, aspirant kolei państwowych w Krechowicach, rodem z królestwa Polskiego.

* **Produkcje p. Romana.** Wczoraj popołudniu przed dość licznie zebraną w teatrze publicznością — produkował się p. Roman sztukami z dziedziny magii i czarodziejstwa. Tak on, jak i córka jego za istotnie nieporównaną swą zręczność zbierali obfite oklaski. Panna Izabela Roman odegrała kilka utworów na skrzypcach przy akompaniamencie fortepianu. Następne przedstawienie odbędzie się w niedzielę popołudniu.

* **Z kolei Karola Ludwika.** Począwszy od 13. maja r. b. pociągi kurjerskie nr. 3 i 4 kolei Karola Ludwika mają w Podwołoczyskach połączenie z Kijowem.

* **Pociągi spacerowe** do Zimnejwody-Rudno odchodzić będą w niedziele i święta przy sprzyjającej pogodzie ze Lwowa o godz. 3. popołudniu według czasu lwowskiego. Powrót do Lwowa nastąpi pociągiem osobowym nr. 5 odchodzącym ze Zimnejwody o godz. 9. min. 13 wieczór według czasu lwowskiego.

* **Jutro** w sobotę d. 16. maja: św. Jana Nep.; św. Pelahii, Erazma.

— **W Krysowicach** pow. mościskim, robotnik Sochacki oglądał strzelbę tak nieostrożnie, że ta wypaliła, a nabój ugodził w twarz innego robotnika Piotra Marka i ciężko go skaleczył.

O podobnym wypadku donoszą ze Stasiówki w pow. ropczyckim, a o tyle gorszym, że skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną postradała życie Weronika Niezio1kowa z Łąk dolnych.

— **W Budapeszcie** uroczyście obchodzono onegdaj 250-letni jubileusz założenia, a 105-letni istnienia tamtejszego uniwersytetu. W uroczystości tej wzięli udział ministrowie i inni dostojnicy.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w piątek d. 15. bm. Czwarty występ Bolesława Ładnowskiego „Dalila", dramat w 5. aktach Feuilleta.

Jutro w sobotę d. 16. b. m. po raz drugi: „Rip-Rip", opera komiczna w 3 aktach Planquetta.

— W sobotę dawano w teatrze „Mazepę" Słowackiego z p. Ładnowskim w roli tytułowej. Znakomity artysta grał tak jak można się było spodziewać po jego talencie. Przedstawienie wypadło tedy bardzo dobrze, do czego przyczynili się także inni artyści, szczególniej zaś pani Nowakowska w roli Amelii i p. Kwieciński, który miał rolę tytułową.

„Rip-Rip", opera komiczna w 4. odsłonach p. Roberta Planquetta, którą wczoraj dawano u nas po raz pierwszy, nie wymaga długiego sprawozdania.

Co do treści libretta, ten jest mniej więcej tak nieważki, jak zwykle w operetkach a często nawet i w operach. Więc są aż trzy Numy, które wszystkie bez przeszkody wychodzą za swoich Pompiliuszów, a jedynym bohaterem, który walczy z losem, jest poczciwina Rip-Rip. Słyszał on bowiem o skarbach kapitana Hudsona, i pomimo ostrzeżeń swej żony, iż duch właściciela ich strzeże i grozi nieszczęściem, postanowił je odkryć. Gdy jednak już dzieła dokonał, nieulękły się nawet całego zastępu duchów różnokolorowych, poczuł nagle pragnienie: jakiś usłużny djablik daje mu czarę z napojem, Rip-Rip spełnia ją do dna i zapada w sen głęboki na całe lat dwanaście, po upływie których wraca do domu starcem złamanym i bez grosza. Żona jego oddawna już umarła; córka, którą zostawił dzieckiem, już dorosła, ale go nie poznaje; chudobę jego zagrabił burmistrz miejscowy. Ale wnet udaje mu się córkę przekonać, iż jest jej rodzicem, a dzięki zachowanym w zanadrzu papierom, zmusić burmistrza do układów, co tem łatwiej przychodzi, że syn tego ostatniego żeni się z córką Ripa. Na tem tle sporo epizodów operetkowych, jak n. p. święcenie wstąpienia na tron króla, pochód z latarniami w czasie burzy, musztra, wybory itp., słowem różne różności gwoli duetów, kwartetów, chórów itp. Zresztą rzecz cała dzieje się w Ameryce i między ludźmi prostymi.

Z tego widzi się, że p. Planquette, szczęśliwy autor „Dzwonów kornewilskich", nie szukał dla swego nowego dzieła nowej sfery myśli, ale pozostał w tej samej co w „Dzwonach". Więc zwyczajna gwara, afekta prostaczków, a prócz tego trochę czarodziejskiej ballady. Ale mimo tego podobieństwa myśli, mimo podobnej jak w „Dzwonach" wybornej faktury, różnica wszakże jest niemała, a to w tem mianowicie, że „Rip-Rip" jest nierównie mniej rozmaity i mniej oryginalny, tak dalece, że niektóre motywa wprost i widocznie zapożycza z „Dzwonów." Tak wprawdzie nie raz już bywało, tak nawet czynili niekiedy wielcy kompozytorowie, jak n. p. Rossini i Weber, ale to była rzecz inna. Weber biorąc do „Sylwany" motywa z różnych innych swych oper, Rossini zabierając jeden motyw z „Cyrulika" do „Cenerentoli" w zamian za inne w to miejsce utworzone, nie dorabiali się sami sobą, lecz tylko układali swe opery w nowy sposób. P. Planquette natomiast czyni to nieco inaczej, gdyż z jednej z najulubieńszych aryj „Dzwonów", a której zapewne ztamtąd wyjąć nie myśli, zrobił, zmieniwszy tylko rytm i ogólną formę, wstępny chór swego nowego dzieła. Prócz tego nie brak wielu innych reminiscencyj częściowych, ale na szczęście są to w ogóle raczej reminiscencje formy niż treści. Bądź cobądź jednakże „Rip-Rip" nie jest bez wartości, a choć muzyka jego taksamo jak „Dzwonów" nie sięga ani wysoko, ani głęboko, to wszakże jest przyjemna a miejscami istotnie piękna. Jako najwięcej udatne karty uważamy duet Rip-Ripa z Nellą, sekstet, tercet Ripa z dwojgiem dzieci, kwartet, scenę duchów, wreszcie partję Ripa w akcie trzecim. Chóry dobre choć niczem nie uderzają. Orkiestra często niknie, ale niekiedy bardzo się pięknie rysuje.

Co do wykonania, najważniejsza partja przypadła dla roli tytułowej, którą powierzono p. Myszkowskiemu, a ten artysta, choć doskonały aktor, to jednak niestety nie jest siłą wokalną, i ztąd wielki niedostatek uczuć się dawał. Zato pani Bocskaj (Nelly a potem Emma) była wczoraj zupełnie przy głosie, co wielce podnosiło całą produkcję. P. Fontana (Nick a potem John) śpiewał dobrze, a grając oberzystów, szastających się z roli, zdawał się bez przesady. Oby to jak najprędzej rzeczywistością było! P. Florjański, jako Van der Bilt, miał tylko pole do popisu w produkcjach zbiorowych i z tych wychodził bardzo pięknie. Podobnież pani Kasprowiczowa, która miała partję Mary. Wreszcie dobra nota należy się pannie Praun, która jako Katty bardzo się wdzięcznie wywiązała ze swego zadania, a co tem więcej godne pochwały, że w tej roli nie miała żadnego wzoru i przeto sama ją tworzyła. Co zaś do debiutanta w partji Williama, chęci jego widocznie dobre, ale siły jeszcze słabe. Dodajmy w końcu, że tak chóry jak orkiestra trzymały się dobrze. Sala teatralna była całkowicie pełna i często brzmiała hucznemi oklaskami.

Z gal. Tow. muz. W niedzielę d. 17. maja b. r. odbędzie się w sali Towarzystwa czwarty koncert pod przewodnictwem dyrygenta koncertów p. J. Galla. Program: 1) L. Beethoven: Uwertura do tragedji „Egmont". 2) W. A. Mozart: Requiem na sola, chór i orkiestrę I. Requiem i Kyrie (podwójna fuga na chór) II. a) Dies irae (chór), b) Tuba mirum (kwartet solowy), c) Rex tremendae (chór), d) Recordare (kwartet solowy), e) Confutatis (chór), f) Lacrimosa (chór), g) Domine Jesu (chór i kwartet), h) Hostias (chór). III. Sanctus (chór). IV. Benedictus (kwartet i chór). V. Agnus Dei (chór). Początek z uderzeniem godziny pół do pierwszej w południe. Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego a w dzień koncertu przy kasie.

Ostatnie wiadomości.

Ze Lwowa donoszą do dzienników wiedeńskich, że niebawem wysłaną zostanie na granicę komisja austrjacko-rosyjska celem uregulowania linii granicznej pomiędzy Galicją a Wołyniem i Podolem rosyjskiem.

W Odesie zawiązało się „Stowarzyszenie patrjotów rosyjskich, którzy zobowiązali się wystawić kilka kanonierek dla obrony morza Czarnego. Kanonierki te sporządzone zostaną w Niemczech lub Szwecji i koleją sprowadzone do Odesy.

Hr. Herbert Bismark zawiadomił listownie parlament niemiecki, że zamianowany został podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, mimo to jednak nie uważa mandatu za wygasły, albowiem nowa jego pensja wynosi tylko połowę dotychczasowej. Przytaczamy to usprawiedliwienie syna kanclerskiego jako naukę dla naszych ludzi politycznych, a reprezentantów kraju.

We środę odbyło się w Paryżu uroczyste oddanie statuy wolności, którą ofiarowała stolicy Francji Kolonia amerykańska. W uroczystości wzięli udział wszyscy ministrowie i rada miasta Paryża. Przemawiał nasamprzód ambasador Stanów Zjednoczonych, Lewi Morton, następnie prezydent ministrów Brisson podniósł w gorących słowach starą przyjaźń dwu wielkich ludów, opartą na wspólnem umiłowaniu wolności.

Podkomitet komisji suezkiej w Paryżu otrzymał trzy projekty stałego czuwaniu nad kanałem, a mianowicie ze strony Anglii, Francji i Włoch. Ponieważ nie zgodzono się na żaden z tych projektów, postanowiono wnieść sprawę na plenarnem posiedzeniu konferencji, która się odbędzie prawdopodobnie jutro.

W miejsce pułkownika Mahomeda Afrul Chana zamianowała Anglia reprezentantem swoim w Kabulu Mirzę Attaulah Chana Rirder-Bahudera, majora 10. pułku jazdy bengalskiej. Nominację tę uważa *Globe* londyńska za nader ważną. W londyńskich kołach politycznych powiadają, iż Afzul Chan podał się dlatego do dymisji, ponieważ nie godził się z polityką gabinetu Gladstona.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 15. maja. Cesarz oddał wczoraj wizytę księżnej czarnogórskiej w hotelu. Trwała kwadrans.

Belgrad d. 15. maja. Adjutant królewski jenerał brygady Franasovic mianowany został posłem w Rzymie.

Belgrad d. 15. maja. Nowy gabinet tak złożony: Garaszanin prezydent i sprawy zagraniczne, Marynkowicz sprawy wewnętrzne, Vukryn Wetrowicz finanse, pułkownik Pietrowicz ministrem wojny, Pawłowicz sprawiedliwości, Popowicz oświecenie, Rajowicz gospodarstwa i pułkownik Proticz budowli.

Petersburg d. 15. maja. Rozkaz dzienny ministra wojny z dnia 20. kwietnia zarządza wykonanie postanowienia rady wojennej, postanowienia potwierdzonego przez cara na dniu 13. maja 1884 r., aby dla Modlina jeszcze jeden batalion artylerji pozycyjnej, dla Brześcia Litewskiego także jeden, a dla Dęblina dwa takie nowe bataliony utworzyć, i aby oprócz tego obydwa bataliony artylerji pozycyjnej w Dynaburgu, jakoteż batalion takiegoż we Warszawie każdy o jedną kompanię powiększyć.

Petersburg d. 15. maja. *Nowoje Wremia* donoszą: Do Kronstadu nie będą mogły wpływać okręty kupieckie dnia 15. maja, bo port będzie zamknięty dla uroczystego otwarcia kanału morskiego. *Nowosti* donoszą: prócz okrętów objętych zwykłą służbą programu marynarki, zostaną inne okręta wojenne zdemontowane i przejdą do rezerwy.

Londyn d. 15 maja. Biuro Reutera donosi, że układy o rozgraniczeniu w Afganistanie są na drodze pomyślnej i wkrótce powinnyby dobić do kresu. Wtedy to Lessar uda się do Azji, aby na miejscu wziąć udział w pracach demarkacji granicy. Wedle dziś zapadłego postanowienia zostanie cofniętą większa część wojsk rozłożonych około Suakimu. Znajdująca się tamże brygada piechoty gwardji powróci wkrótce znowu do Anglii. Gladstone oświadcza, że nie ma żadnej autentycznej wiadomości dla Izby, wie tylko, że układy trwają.

Simla d. 15. maja. Biuro Reutera donosi ztamtąd, że granica afgańska ma iść począwszy na północ od Zulfikaru w kierunku wschodnim do Czamambad nad Kuszką a ztamtąd kierunkiem północno-wschodnim do pewnego punktu na południe od Pendżbeh, a dalej do Chodżjasaleh nad rzeką Amu Daria.

Paryż d. 15. maja. Nadeszła tu depesza z Hanoi. Jenerał Briere de l'Isle edebrał urzędowe uwiadomienie, że Langson został d. 5. maja przez Chińczyków opuszczony. — Wobec trudności materjalnych żądają Chińczycy kilku dni czasu do ustąpienia z rzeki Czerwonej. Jenerał Brière uwiadomił posła francuskiego Patenotre, że zezwala na dziesięciodniową zwłokę, atoli pod warunkiem, że Tuan-guan 23. maja Francuzom zostanie wydany. Od chwili rozpoczętej ewakuacji dochodzą wiadomości o bandach korsarzy w rozmaitych kierunkach.

Stanisławów d. 14. maja. Przedwyborczy ściślejszy komitet ukonstytuowany. Sprawy pojedynczych kandydatur nie poruszano, przyjęto *en bloc* program przedwyborczego komitetu lwowskiego. Delegatem na zjazd wysłano dr. Eminowicza.

Lwów, z Izby handlowej d. 13. maja 1885

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł m. k.	250 —	253 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w a.	224 —	227 —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	282 —	287 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	230 —	235 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred galic. 5 prc. w. a.	99 30	100 30
„ „ „ 4 „ „	91 —	92 50
„ „ „ 5 „ okres.	99 30	100 30
„ „ „ 4 „ „	88 25	89 25
Banku krajowego 4½% w. a.	91 25	92 25
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 25	102 25
„ „ „ 5 „ „	96 40	97 0
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm	98 40	99 40
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57 —	59 —
„ „ „ „ 5% 2½% „	57 —	59 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	102 —	103 25
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 60	91 60
5. Losy.		
Miasta Krakowa . . .	18 —	20 —
„ Stanisławowa . . .	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski . .	5.76	5.86
Dukat cesarski . . .	5.79	5.89
Napoleondor . . .	9.80	9.90
Półimperjał rosyjski . .	10.14	10.25
Rubel rosyjski srebrny .	1.54	1.64
„ „ papierowy .	1.24	1.26
100 marek niemieckich .	60.50	61.30
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze . .	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń dnia 13. Maja 1885.

godzina 1. minut 45. popołudniu.

Alpiny	39.50	Węg. akcje kr.	288.50
Anglo-Austr.	100.50	Unionsbank	77.80
Kolej Kar. Lud.	251.75	Nordbahn	242.50
Kolej Połud.	128.—	Kolej Alföld	182.—
Kolej p. Elżb.	298.—	Kolej lw-czern.	225.25
Węg. Nordostb.	173.—	Wied. Comuneal	122.75
Węg. obl. p. zł.	107.50	Elbetal.	169.—
Węg. cis. losy r.	119.80	Länd- Bank	98.20
Zł. ren. węg. 4%	97.50	Bankverein.	102.30
Ros. rubel pap.	1.25¼	Losy węgier.	116.75
Galic. indemn.	102.50	Kredytowe	—.—

Usposobienie chwiejne.

Wiedeń, dnia 15. maja 1885.

godzina 10 min. 32 przed południem

Akcje kredyt.	288.30	Anglo-austr.	—.—
Kolej Kar. Lud.	251.25	Kolej połudn.	128.—
Unionbank	77.75	Napoleondor	9.85
Rossyj. banku	1.25½	Usposobienie: silne	

Berlin, dnia 13. maja 1885.

godzina 5 minut 40 po południu

Rossyjsk. bankn.	206.—	Akcje kredyt.	475.50
Lombardy	229.—	Galicyjskie	103.60
Poż. wschod.	60.10	Austr. bank.	164.20

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Podziękowanie.

Wszystkim. którzy brali udział w oddaniu ostatniej usługi mojemu zięciowi, ś. p. **Stanisławowi Zajączkowskiemu** w Sądowej Wiszni w dniu 3. b. m, jak również wszystkim, którzy raczyli łaskawie zająć się wykonaniem utworów muzycznych podczas nabożeństwa żałobnego w dniu 9. b. m. w kościele św. Anny we Lwowie. oświadczam w imieniu pozostałej wdowy i całej mojej rodziny, z głębi serca pochodzące: „Bóg zapłać!"

Władysław Penot,

starszy inżynier kolei Karola Ludwika.

Lwów, dnia 13. maja.

Kurs papierów publicznych.

Powszechny dług państwa.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
5% Renta papierowa . . po 100 złr.	82 35	82 50
5% „ srebrna . . . po 100 złr.	83 —	83 20
Pożycz. loteryj. 4% z r. 1854 po 250 złr. w. a	125 75	126 50
5% „ 1860 „ 500 „	138 75	139 25
5% „ 1860 „ 100 „	140 25	140 –
5% „ 1864 „ 100 „	171 25	171 75
4% węgierska renta złota po 100 złr	—	— —
5% „ „ papier. „ 100 „	92 35	92 50
Obligacje indemnizacyjne.		
5% Galicyjskie . po 100 złr. m. k	102 75	103 50
5% Bukowińskie . „ 100 „ „	102 —	103 —
Inne pożyczki publiczne.		
5% losy regul. Dunaju z 1870 „ „	114 50	115
4% losy Cisańskie . . . . „ „	119 20	119 70
Losy prem. poż. m. Wiednia . „ „	122 40	122 80
Listy zastawne.		
4½% Bodencr. all. öst. złot. po 100 złr.	124 75	125 —
4½% „ „ „ pap. „ 100 złr.	99 —	99 50
4½% Banku król. galicyj. „ 100 złr.	101 25	101 75
6% Zakładu kred. krakowsk. . 18 lat	99 30	100 —
6% „ „ „ . 36 lat	99 70	100 —
5½% „ „ „ sreb. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kr. ziems.	90 60	91 20
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 50	100 —
4% „ „ „ „ 41 lat	89 -	— —
6% „ Bank hipot. lwowski . . .	101 25	101 75
5% „ „ „ „ . prem.	98 25	98 50
5% „ „ „ „ 40 lat	97	97 75
5% Bank austr. węgrs. (Nation.) w. a	101 80	102 —
5½% Węg. Instyt. Bod.-Credit . .	102 —	103 —
4% „ Bank hipot. prem. . .	101 —	— —
5% Oblig. kom. Banku krajew. I. em.	—	—

Prioritety kolejowe.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
5% Albrechta 300 złr.	99 50	99 80
„ Alföld-Fiume 200 złr.	99 25	99 75
„ „ „ Em 1874 200 złr.	98 -	98 50
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr. .	121 50	—
Elżbiety za 200 mrk. opod.	112 50	112 80
„ za 200 mrk. nieopod. . . .	121 50	122 25
4½% Ferdyn. Nordb. m k. . . .	106 —	106 50
5% „ mor.-szląsk. linia 1871/2	104 25	104 75
5% „ poż. 1876 r. 100 złr. .	— —	—
4½% Franc. Józefa Em. 1884 . .	91 75	92 25
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	99 75	100 25
„ „ Jarosław 300 zł	99	99 25
5% Koszycko-oderb 200 złr. . .	100 75	101 25
4% Lwów-Czern. em 1884 (10% p.)	81 75	82 25
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	88 —	88 50
5% Nordwestb. austr. . . . 200 złr.	103 —	103 25
5% „ „ lit. B. 200 „	101 70	102 —
6% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m	103 —	103 25
5% Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr.	118 —	—
5% Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr.	97 80	98 10
3% Staatseisenbahn . . . 500 fr.	192 50	193 50
3% Südbahn (Lombardy) . 500 fr.	149 25	149 75
5% „ „ . . 200 złr.	125 75	126 50
5% Theisbahn-Gesell. . . 1000 złr.	106 50	— —
5% Węgiers. gal. Łupkow. 200 złr.	98 75	99 25
5% „ „ „ II em. 200 złr	97 50	98
5% „ Nordost . . . 300 złr.	97 50	97 75
5% „ „ złotem 200 złr.	123 —	— —
5% „ Westbahn . . 200 złr.	97 50	99 —
5% „ Em. 1874 . . 200 złr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku . 120 złr.	100 —	100 50
Boden-Credit austrjacki . . 80 „	231 50	232 50
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 „	288 70	289 —
„ Bank węgierski . . . 200 „	288 50	289 —
Depositen-Bank . . . . 200 „	196 —	198 —
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 „	577 —	582 —
Länderbank . . . . . . 100 „	98 —	98 25
Austr.-węg. Banku . . . . 600 „	857 —	860 —
Unionbank . . . . 100 „	77 50	78 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	144 —	145 —
Wiedeński Bankverein . . 100 „	102 10	102 40

Akcje kolejowe.		płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Albrechta bez %	200 złr.	—	— —
5% Alföld-Fiume	200 „	182 50	183 —
5% Donau-Dampfs.-Ges. . .	525 „	451 —	453 —
5% Elżbiety	210 „	236 —	236 50
5% Linz-Budweis	200 „	— —	— —
5% Salzburg-Tyrol	200 „	- —	— —
5% Ferdynanda-Nordbahn .	1050 „	2427 —	2433 —
5% Franciszka Józefa .	200 „	209 50	210 —
5% Gal. Karola Ludwika .	210 „	250 75	251 25
4% Koszycko-Oderbergska .	200 „	149 –	150 —
5% Lwowsko Czern.-Jasska .	200 „	225 50	226 —
5% Nordwest austr. . . .	200 „	166 75	167 25
5% „ Elbethal Lit. B.	200 „	168 75	169 25
5% Rudolfa	200 „	183 25	183 75
5% Siedmiogrodzka I. . .	200 „	181 50	182 —
5% Staats-Eisenbahn-Gesels.	200 „	298 —	298 50
5% Südbahn (Lombardy) .	200 „	127 75	128 25
5% Theisbahn (Cisańska) .	200 „	250 —	252 —
5% Węg. gal. Łupkow. . .	200 „	176 —	176 50
5% „ Nord-Ost . .	200 „	173 25	173 75
5% „ Westbahn . . .	200 „	167 —	167 50
Losy.			
Kredytowe po 100 złr. w. a. . . .		175 75	176 25
Clary po 40 złr.		42 25	43 —
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr m.k.		114 50	115 50
Insbruku po 20 złr. a. w . . .		18 75	19 75
Keglevich pe 10 złr.		19 —	20 —
Krakowskie po 20 złr. a. w. . . .		18 —	18 75
Lublańskie prem. po 20 złr. . . .		23 —	24
Ofner (miasta Budy) po 40 złr. . .		46 —	47 —
Palfy po 40 złr.		39 75	40 25
Czerw. krzyża austrj. po 10 złr . .		14 90	15 10
„ „ węgierskie po 5 złr.		9 —	9 20
Rudolfa po 10 złr.		18 50	19 —
Salma po 40 złr. m k.		53 —	54 —
Salzburskie prem. po 20 złr. m. k. .		22 25	22 75
St. Genois po 40 złr. m k. .		48 —	49 —
Stanisławowskie po 20 złr. m k .		24 —	24 75
4½% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.		131 —	132 —
4% „ po 50 złr. m. k.		68	68 50
Waldsteina po 20 złr. m k. . .		28 75	29 25
Windischgrätza po 20 złr. m. k .		36 50	37 25

Krajowy koncesjonowany
Zakład krowiankowy
pod dozorem władz sanitarnych
L. F. Kubickiego,
weterynarza miejskiego i docenta weterynarji — poleca zawsze
świeżą krowiankę
upewniając przyjęcie się.
Cena fioli o podwójnej porcji 1 złr.
Szczepienie w Zakładzie przez doktora medycyny wykonywane, odbywa się codziennie o godz. 4tej po południu. 2649 2—10
Lwów, ul. Łyczakowska l. 7.

Poszukuje się **do kupna** zaraz 300 do 2 lub 3000 mrg. — Apteki, hotelu, browaru, oberzy, restauracji i sklepu korzennego do kupna lub dzierżawy. — Rządca i leśniczy na 400 i 500 rs. znajdą posady. Bony Niemki (Wrocławianki) znające wszelkie robótki poszukują miejsc. Przy zgłoszeniu należy za 25 ct. porto dołączyć. 2670 6—1
„CONCORDIA"
Instytut Wrocław. Scheitnigerstrasse 16.

Kasjerkę i bibliotekarkę rutynowaną lektorkę i towarzyszkę podróży również **korespondenta** handlowego, **Metra** języków francuskiego i niemieckiego wykształconego we Francji, Gawernantki, Bony, oficjalistów wszelkiej kategorji i inną służbę poleca **Biuro załatwień W. Wereszczyńskiego ul. Krakowska nr. 20.**
2671 1—2

Wprost z Ameryki
południowej sprowadzoną
wyborną kawę
poleca
Siriusz
(Artur Kościcki)
Skład Kawy we Lwowie,
Chorążczyzna, nr. 22.
na dole. 2075 3—?
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. 1.40, 1.50 i 1.60,
na prowincję
4½ kilo złr. 7.20, 7.70 i 8.20
franco.
Co miesiąca świeży transport.

OSOBA obeznana z gospodarstwem wiejskiem i robotami ręcznemi, rekomendowana przez zacne osoby, życzy sobie umieszczenia. — Adres: **N. P.** w Pieniakach, poste restante.
2658 2—3

Co tydzień nadchodzą
świeże
Wody mineralne
z gwarancją rodzimości
do APTEKI
Eug. Wysoczańskiego
w Sokalu.
2630 4—6

Jaworze,
na Szląsku austrjackim.
Zakład wodoleczniczy i żętyczny, kąpiele igliwiowe, massage, gimnastyka, urząd pocztowy i telegraficzny i t. d. Lekarz kierujący **dr. Smoleński** Zakład otwarty od 1. maja do października. 10 9 5 12
Wiadomości udziela i prospekty rozsyła na żądanie
Inspekcja Zakładu
w Jaworzu.
(Ernsdorf), stacja kolei Północnej Biels (Bielitz).

W jednem z pierwszorzędnych miast Galicji, z gęsto zaludnioną i bogatą okolicą, **jest do sprzedania** z powodu słabości obecnego właściciela doskonale położony i zaopatrzony, **handel kolonialny i towarów mięszanych.** — Firma dawna, wszędzie znana i bardzo dobrze akredytowana, a handel może być przez przedsiębiorczego inteligentnego nabywcę jeszcze znacznie rozszerzonym. — Obrót roczny wynosi 70—80.000 zł., kapitał potrzebny do nabycia około 8000 zł.
Bliższa wiadomość pod lit. C. T. poste restante Kraków.
2641 2—3

Uwiadomienie.
Niniejszem mam zaszczyt ogłosić Szanownej Publiczności, — że rozpocząłem **handel komisyjny bydłem rogatem i nierogatem,** a zarazem przypominam łaskawej pamięci mój od r. 1872 istniejący **handel komisyjny** w Grossmarkthalle dla rozmaitego mięsa i dziczyzny. — Posyłki mogą bezzwłocznie i niefrankowane tą koleją być uskutecznione. — O zaufanie Szanownej Publiczności prosi 2619 7—?
Stanisław Dziurzyński,
Adres: dla żywego bydła jest: St. Dz. St. Marx.
„ „ mięsa jest: St. Dz., Wien, Grossmarkthalle.

Posadzki kamienne
Terrazzo, Mozaik i Beton
wykonuje po miernych cenach
Arnold Werner
we Lwowie (ulica Sobieski go 8)
2343 5—?

Babice nad Sanem
fabryka wyrobów glinianych
subwencjonowana przez Wysoki Wydział krajowy — poleca:
piece kaflowe
czysto-białe, koler., czyli staroniemieckie, **cegły, dachówki, dreny, klomby i wazony.**
Odbierającym większą ilość 2 prc rabatu. 2553 5—10
Zarząd fabryki.

Karol Bałłaban
we Lwowie ulica Halicka
poleca
WODY MINERALNE
ze zdrojowisk naturalnych. 2606 3—?
Co dni 14 świeży transport.

Kompletne wyprawy
płótna i bielizny w najlepszej jakości
poleca w wielkim wyborze
Magazyn Schayerów
we Lwowie.

MARIENBAD w CZECHACH
Stacja kolei cesarza Franciszka Józefa, położony w okolonej lesistemi górami, tylko ku południowi otwartej dolinie, (628 metr. nad morzem Północnem, zupełnie ochronionem miejscu, pyszne, na milę długie promenady przez górzysty las wysokopienny, z 3 obszernemi zakładami kąpielowemi wód mineralnych, błotnych i gazowych, i 7 źródłami leczącemi. Jednem słowem, reprezentuje to zdrojowisko wody lecznicze zimne, alkaliczno-saliniczne.

Źródło **Kreuzbrunn i Ferdinandsbrunn**, najsilniejsze ze wszystkich znanych źródeł, zawierających najwięcej soli glauberskiej, okazały się jako niezawodnie leczące rozmaite przypadłości chorób organów trawienia organów moczowych, kobiecych organów płciowych, w cierpieniach krytycznych lat, przeciw zwichnięciom organów odżywienia, a to: przeciw gościowi, zbytniej tuszy, cukrzycy i t. p.

Źródło **Ambrożego** najobfitsza w żelazo woda mineralna w Austrji. Węgrzech i Niemczech) i źródło **Karoliny** są skuteczne i czyste wody żelaziste.

Źródło **Waldquelle** pomaga na chron. cierpienia organów oddechowych.

Źródło **Rudolfsquelle** działa szczególnie leczące przeciw chronicznym katarom przewodu moczowego i t. p. Kąpiele mułowe Marienbadu są najsilniejszemi ze wszystkich znanych kąpieli mułowych.

Miasto posiada elegancko urządzone hotele i domy mieszkalne, w miejscu urząd pocztowy, telegraficzny i cłowy, bogatą czytelnię. Dziennie trzy koncerta wybornej kapeli zakładowej, często inne koncerty, bale, zabawy klubu i przedstawienia teatralne. Kościół katolicki, ewangielicki i anglikański (także ruskie i szwedzkie nabożeństwo) i synagoga.

Otwarcie sezonu od 1. maja do końca września. Roczny ruch gości 14 000 osób (nie licząc turystów i przejezdnych). Wszystkie obce wody mineralne na składach. **Wysyłka wód mineralnych** odbywa się tylko we flaszkach po ¾ litra, sól źródlana i z tejże wyrabiane pastylki i muł, załatwia **Inspekcja źródeł**, u której, jakoteż w składach nabyć można gratis przepisy użycia. 1523 2—3

Prospekty gratis w urzędzie miejskim.
Burmistrz. — Inspekcja źródeł w MARIENBAD.
Składy we LWOWIE u pp. W. Goldbauma i E. Mendrochowitza.

Saxlehnera źródło wody gorzkiej
Hunyadi János
analizowana przez **Liebiga, Bunsena, Frezeniusa**, tudzież jako wypróbowana i wyśmienita ceniona przez znakomitości medycyny, a to: **Bambergera, Moleschotta, Virchowa, Scanzoniego, Fauvela, Botkina, Zdekauera, Kosińskiego, Chałubińskiego, Szokalskiego, Hirscha, Nussbauma, Esmarcha, Schultzego, Wunderlicha, Friedreicha, Spiegelberga** i innych zasługuje słusznie na polecenie, jako
najskuteczniejsza i najwyśm. ze wszystkich wód gorzkich.

Uprasza się zawsze żądać wyraźnie 2410 9 30
„Saxlehnera naturalnej wody gorzkiej"
ażeby uniknąć tem samem szkodliwej zamiany.
Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i w wielu aptekach.
Właściciel: **Andreas Saxlehner w Budapeszcie.**

Marjacelskie krople żołądkowe.
Skutek Marjacelskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się śliny w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bolu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionę i wątrobę.

Cena jednej flaszeczki 35 centów.

Składy: Lwów apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, J. Wiewiórski, J. Piepes, Z. Rucker, Sklepiński. **Biała** aptekarz Erich Keler, Reicherta spadkobiercy, Kolasa, Fuchs. **Bochnia** apt. F. Reiss, A. F. Pilla. **Błażewa** apt. Rożejowski. **Brody** apt. F. Liszka, A. Inlender, Kulak, E. Grünspan, Witosławski, Reder i A. Lateiner. **Brzeżany** apt. J. Hausberg, apt. Dembiński i J. Łobos. **Brzesko** apt. W. Janoszek. **Brzozów** apt. Halama. **Borynia** apt. Dorożyński. **Budzanów** apt. D. Jasieński. **Brzeszcze** apt. Ślebawski. **Bohorodczany** apt. A. Mozzollouez. **Bukowsko** apt. A. Serkowski. **Busk** apt. Zahradnik. **Chodorów** apt. H. Dyszkiewicz. **Chrzanów** apt. B. Sporysz. **Dolina** apt. H. Wetz. **Drohobycz** apt. H. Blumenfeld. **Dobczyce** apt. J. Biliński. **Dąbrowa** G. Mischlec i Rud. Foltyn. **Dynów** apt. Frischmann. **Dobromil** apt. A. Grotowski. **Frysztak** apt. J. Zaniewski. **Głogów** apt. Ig. Stroka. **Grybów** apt. Kulczycki. **Gliniany** apt. Helm. **Horodenka** apt. Axentowicz. **Husiatyn** apt. Czerski. **Jarosław** apt. W. Rohm i Wisłocki. **Jasło** apt. R. Palch. **Jezierna** apt. J. Czemeryński. **Jordanów** apt. Edw. Bachner. **Jezupol** A. Mozołowski. **Kraków** apt.: W. Redyk, F. Gralewski, E. Radler, J. Trauczyński, A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski, K. Wiszniewski. **Kołomyja** apt. Sidorowicz i apt. Stenzel. **Krystynopol** apt. Ormezowski. **Kamionka** apt. Piepes. **Kańczuga** apt. Heger. **Krakowiec** apt. W. Komorowski. **Kutty** apt. A. Zagajewski. **Komarno** apt. Rechtenberg. **Krynica** apt. H. Nitribitt. **Kulików** apt. Dadlec i Misiołek. **Kęty** apt. Sokalski. **Kolbuszowa** apt. Buczek. **Lipnik** apt. A. Fuchs. **Lisko** apt. F. Moszczewski. **Łańcut** apt. Schulz. **Leżajsk** E. Denker. **Mielec** apt. Pawlikowski. **Milówka** M. Quirini. **Mościska** apt. Schalboth. **Monasterzyska** P. Gabryś. **Mosty Wielkie** apt. J. Żołyński. **Niepołomice** apt. Tichy. **Nowy Sącz** apt. R. Jakubowski, W. Filipek. **Nowy Targ** apt. Karol Laur. **Podkamień** apt. St. Koncewicz. **Przemyśl** apt. Nahlik, Aleks. Mańkowski. **Podgórze** apt. Skakalski. **Pruchnik** apt. Jan Pietraszek. **Pilzno** apt. Czajka. **Przeworsk** apt. Switalski. **Radymno** apt. Swiechowski. **Rozdół** apt. E. Kornberger i W. Czajkowski. **Rzeszów** apt. A. Kalinowski i apt. Karpiński. **Rozwadów** apt. W. Gabrowski. **Sądowa Wisznia** apt. Włodzimirski. **Śniatyn** apt. T. Niemczewski. **Skole** apt. Lechowski. **Sambor** apt. J. Aleksiewicz. **Sędziszów** apt. Mizerski. **Sokal** apt. E. Wysoczański. **Sokołów** apt. A. Danczak. **Stanisławów** apt. J. Macura, A. Amirowicz i J. Beile. **Stryj** apt. Leon Gartner. **Sucha** apt. Czernicki. **Szczurowa** apt. W. Heinz. **Szczerzec** apt. Jan Pełka. **Szczucin** apt. Masłowski. **Skała** nad Zbruczem apt. Rogalski. **Sieniawa** apt. Mańkowski. **Suczawa** apt. Habermann. **Storożyniec** apt. Füllenbaum. **Tarnów** apt. L. Chodacki, apt. Reid, Węgrzynowski. **Tarnopol** apt. Fr. Jamrogiewicz i K. Kahane. **Tłumacz** apt. W. Szankowski. **Tyczyn** apt. Rożejowski. **Tłuste** apt. Świderski. **Uhnów** apt. M. Domain. **Ulanów** apt. J. Wroński. **Waręż** B. Krzywobłocki. **Wojnicz** W. Nodzyński. **Winniki** aptekarz T. Brzeski. **Willamowice** apt. Schneider. **Wysznica** apt. D. Chalbazani i apt. I. Luwisch. **Założce** apt. Br. Malkowski. **Zbaraż** apt. E. Kruh. **Zaleszczyki** apt. Szymonowicz. **Złoczów** apt. Fr. Pettesch. **Zakliczyn** apt. K. Kamienobrodzki. **Zborów** apt. Rappaport. **Żołynia** apt. M. Romanowski. **Żurawno** apt. J. Tomaszewski. **Żydaczów** apt. M. Bardasz. **Żywiec** apt. E. Blumenthal, apt. Herdliczka i apt. Trojan. **Turka** apt. Z. Kosicki. **Radowce** apt. Rossignon.

Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym"
Karola Bradego w Kromieryżu.
2509 6—52

MORSZYN
Zakład zdrojowy, solankowo-borowinowy i hydropatyczny
otwarty od 1. maja.
Położenie górzyste, nader urocze i zdrowe, wśród lasów szpilkowych u podnóża Karpat w powiecie
Stryjskim.
Kąpiele rzeczne, żętyca; kąpiele solankowe borowinowe ciepłe i zimne, parnie różnorodne i natryski. — Hydroterapia i leczenie elektryką.
Urządzenie wygodne, kuchnia wyborowa we własnym zarządzie dla gości kąpielowych.
Restauracji publicznej nie ma.
Stacja kolei państwowej, poczta i telegraf w miejscu o 300 kroków od zakładu — przyjęcie za porozumieniem listownem tylko leczących się.
Wszelkich objaśnień udziela
Dr. Aleksander Medwej
lekarz kierujący. 2662 2—?

DESINFEKTOR
wynalazku
Karola Mikolascha
jest środkiem, który użyty ciągle, strzeże od wszelkiego **kataru** błon śluzowych przyrządu oddechowego.

Desinfektor
niszcząc wszelkie zarodki (bakterje) chorób zaraźliwych, ochrania od nabycia **ospy, dyfterji, szkarlatyny** itp.

DESINFEKTOR
zapobiega przy już nabytym katarze, dalszemu rozwojowi tegoż i przyprowadza błony śluzowe do stanu normalnego.

Desinfektor
używa się im częściej tem lepiej w ten sposób, iż wyjąwszy zatyczkę z flakonu wciąga się nosem wywiązującą się parę, która zawiera składniki niszczące bakterje i gojące i uśmierzające podrażnione lub zapalone błony. Trzeba przytknąwszy otwór flakonu do nosa wciągać **głęboko** powietrze nosem. Najgłówniejszym czynnikiem.

DESINFEKTORA
jest wytwarzający się z niego przy zetknięciu z powietrzem **Ozon.**

Desinfektor
działa zbawiennie osobliwie u **dzieci** które trzeba jednak upominać, aby często go używały i parę wywiązującą się **głęboko** oddechając wciągały.

Desinfektor
jest bardzo tani, kosztuje bowiem tylko **30 ct.**, którą to cenę przez wzgląd na ogólne jego rozpowszechnienie tak nisko ustanowiono aby i niezamożnym ułatwić nabycie.
Pocztą wysyła się nie mniej jak 2 flakony. Opakowanie za 2 flakony i stempel 15 ct.
Skład główny
w Aptece pod gwiazdą
we Lwowie.
2136 13 24

Pustomyty
pod Lwowem, Zakład kąpieli siarczanych, parowych i żelazisto-borowinowych odszczególniony dyplomem pochwalnym na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1881,
rozpocznie sezon 20. maja.
Choroby, w których kąpiele siarczane z **świetnym skutkiem** używane być mogą, są: gościec i dna (Rheumatismus et Arthritis), zołzy (skrofuły), choroby nerwowe, choroby skórne, kiła (Syphilis), zanieczyszczenie krwi merkurialne, zaniedbane lub zastarzałe chirurgiczne wypadki, jako to: zwichnięcia, złamania, rany, wadliwe blizny i t. p.
Przed bramą zakładu jest przystanek kolei Arcyks. Albrechta. 26[illegible] 1—12
Jazda ze Lwowa trwa 30 minut. Prócz zwykłych pociągów rano i wieczór:
Pociąg osobowy odjeżdża ze Lwowa o godz. 11 min 45 w poł., powraca z Pustomyt o gdz. 4. popoł.
Stały lekarz w miejscu. Restaurację prowadzić będzie kuchmistrz p. Józef Brycki ze Lwowa. Wikt w abonamencie lub a la carte, po umiarkowanych cenach.
Zwraca się szczególniejszą uwagę na kąpiele borowinowe (Moorbäder), **które pod względem składu swego chemicznego nie ustępują w niczem kąpielom zagranicznym i mogą być z równym skutkiem użyte w cierpieniach kobiecych jak Franzensbadzkie.**

Cieplice Trenczyńskie
na Węgrzech, 30 minut od stacji kolej. Tepla-Trenczyn Teplitz **Termy siarczane od 28°—32°R**, najskuteczniejsze w cierpieniach gościowych, artrytycznych, nerwobolach i t. d. Zakład, wygodnie urządzony, leży w pysznej dolinie Małych Karpat. Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1. maja. **Ze Lwowa** przez Trzebinię, Oderberg, Sillein, Tepla **do zakładu 18 godzin drogi.** Na większych stacjach bilety tam i napowrót o 33% tańsze. — Podręcznik inform. dr. FILIPKIEWICZA we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia u dzie a na żądanie bezpłatnie.
Książęcy Zarząd kąpielowy.

Leśnik
z ukończoną akademią, z wyższym egzaminem państwowym, dostateczną wszechstronną praktyką, nabytą w lasach pierwszorzędnych prywatnych i rządowych, — obznajomiony z administracją dóbr i rachunkowością państwową, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i powołać na rekomendację wiarogodnych osób, kawaler, liczący lat 32, władający językiem polskim, ruskim i niemieckim, poszukuje posady nadleśniczego lub samoistnego leśniczego w kraju lub za granicą od 1go lipca b. r.
Łaskawe zgłoszenia pod adresem **W. Ł.** przyjmuje bióro administracji „Gaz. Nar." we Lwowie, ul. Kopernika l. 5.
2673 1—3

Słodowe
korzystnie używane dla kaszlących, jakoteż wszystkie inne gatunki
SORBETOW TURECKICH
rozsyła w puszkach **cukiernia C. Filaczyńskiego w Czerniowcach** po cenie za 1 klg. 1 zł. 50 ct., za pół kilgr. 80 ct., za ¼ kilgr. 45 ct. Opakowanie bezpłatne. 2368 19—52

Resztki sukna
o prawdziwych kolorach, z dobrego materjału **od 1 zł.** metr i wyżej. Wzorki wysyłają się, za zobowiązaniem się zwrotu franco. 1309 5—?
Skład fabryczny sukna
zum „Weissen Lamm"
w Bernie.

Rymanów
Zakład zdrojowo-kąpielowy, otwarty dnia **1. czerwca.** Odległość od stacji kolejowej sześć kilometrów, na dworcu powozy i wózki. 2659 2—10
Wodę i sól leczniczą na żądanie wysyła, a wszelkich objaśnień dziela
Zarząd.

Kawa

Rio wyborna mocna	zł. 1.28	za kilo
Santos wyb. zielona	„ 1.30	za kilo
Ceylon ziel. wyśm.	„ 1.50	za kilo
Złota Jawa „	„ 1.48	za kilo
Perłowa Mokka nad. dbr.	„ 1.60	za kilo
Kawa figowa prawdz. z fig sułt. skrzynka 5 kilo	zł 2.44	
Herbata mosk. wyb funt	„ 2.[illegible]8	
Oliwa stoł. wyśm. w bar 5 kl.	„ 4.50	
Oliwa z Aix wyśm. baryłka 5 kl.	„ 5.25	
Pomarańcze słodkie wyborowe 30—40 sztuk za kosz	„ 1.90	
Cytryny Ima słodkie wyborowe 40—50 sztuk kosz	„ 1.90	

Wysyłka w 5 kil. paczkach z opłatą cła i franco włącznie z opakowaniem i franco za pobraniem 1531 4—4
T. J. Fels w Trjeście.

Mrs Emily Reisner
pierwszy i najlep. renomowany
wiedeński Zakład
dla guwernantek
we Wiedniu, Stock im Eisenpl. 3,
poleca: 1042 2 12
Niemki z Północnych Niemiec, **Angielki, Paryżanki, Szwajcarki** do udzielania nauk z umiejętności, języków, muzyki i t p., tudzież **pastunki**, bony Niemki, Francuzki i Angielski
Mrs Emily Reisner.
we Wiedniu, Stock im Eisenplatz 3

Do P. T. Czytelników
„Gazety Narodowej."
Z powodu bardzo niekorzystnych stosunków eksportowych na Wschód i do Rosji, jestem zmuszony mój olbrzymi skład
derek na konie,
sporządzonych z 185 ctm. długiej, 115 ctm. szerokiej nader trwałej, gęsto tkanej a przytem miękkiej i wełnistej materji, zatem przydających się jako kocyki na łóżka, sprzedać za byle co i wysyłam
sztukę po 1 złr. 55 ct
za pobraniem
Coby się niepodobało, będzie bez trudności przyjęte napowrót.
Listy upraszam adresować do
Orient-Export-Bureau
we Wiedniu, Favoriten
1752 2 3

L. 2520.
Ogłoszenie konkursu.
Przy Samborskim szpitalu powszechnym jest posada prymarjusza z płacą roczną 500 zł. do obsadzenia.
Warunki:
1. Kandydat musi być dr. Medycyny
2. zamianowany lekarz nie może żadnej innej służby przyjąć bez przyzwolenia reprezentacji gminnej i Wysokiego Wydziału krajowego — tudzież
3 w razie chwilowej przeszkody winien na koszt własny przedstawić Zwierzchności miasta odpowiedniego zastępcę.
Podania kompetentów mają być do 9. czerwca b. r. do tutejszej Zwierzchności gminnej wniesione.
Magistrat król. wol. miasta
Sambor dnia 10. maja 1885.
2663 2—?

Hôtel de l'Europe
we Wiedniu, II. Asperngasse Nr. 2 1039 3—6
Hotel położony w bezpośredniej bliskości **dworców kolei** północnej i północno zachodniej, tudzież **przystani ładunkowej** parowych okrętów z **nader elegancko** i z największym komfortem urządzonymi **pokojami,** salonami, **wyborną restauracją,** z ogrodem letnim i własną kawiarnią, poleca się uprzejmie podróżującej publiczności. **Pokój od 1 zł.** i wyżej.
Właściciel Werhovszky & Stotz.

J. IHNATOWICZ
magister farmacji i chemik sądowy
poleca
niezawodne i wypróbowane środki owadogubne,
wyszczególnione na wystawach krajowych i zagranicznych 6 medalami zasługi mianowicie
Fenillin znakomity środek na **wyniszczenie mól.** Flakon 60 ct. Rozpylacz 1 zł. 40 ct.
MIKOTON niezawodna trucizna na pluskwy. Flakon 50 ct., pędzelek 10 ct.
PAPIER ochraniający od molów sztuka 3 cent.
Grylon środek radykalnie wytępiający szwaby i stonogi Flakon 30 centów.
Proszek perski prawdziwy na pchły i różne dokuczliwe owady. Flaszeczka ct. 30 i 2 ct., pakiet 5 i 10 ct. Kilo 3 zł.
Papierki na muchy sztuka 3 ct.
Ziółka antimolowe paczka wystarczająca na jedno futro 30 centów. Kilo 3 zł.
MASZYNKA do rozprószania Grylonu i perskiego proszku 60 ct.
Fabryka i magazyn hurtowny Lwów, ul. Kopernika l. 3.
Filia Kraków, Sukiennice Nr. 20.
Sklepy własne we Lwowie, przy placu Marjackim, w hotelu Europejskim i ul. Halicka róg Wałowej. 2070 3—?

Mamy zaszczyt podać do wiadomości powszechnej, że urządziliśmy **skład główny** od niepamiętnych czasów znanej
Wody Bilińskiej
silnej szczawy alkalicznej („Biliner Sauerbrunn"), która o wiele przewyższa wszystkie inne wody tego rodzaju i w kołach handlowych powszechnie jest znaną i lubianą, w głównym handlu wód mineralnych dla Galicji i Rosji **E. Mendrochowicza** we Lwowie, istniejącym tamże od lat kilkudziesięciu, dokąd co 8 dni regularnie świeże posyłki naszej wody odsyłane będą.
H. ks. Lobkowicza
Dyrekcja przemysłowa w BILIN (Czechy).
W uzupełnieniu powyższego doniesienia Dyrekcji przemysłowej M. ks. Lobkowicza, oświadczam Szanownym Pp. odbiorcom miejscowym i zamiejscowym, że wszelkie zlecenia w zakres mego handlu wchodzące jak najpunktualniej i najrzetelniej załatwiać będę, ręcząc za najświeższe napełnianie.
E. Mendrochowicz,
Główny skład wód mineralnych
we Lwowie, Rynek, liczba 44. 2631 3—16

SANTAL DE MIDY
Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdokuczliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.
SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH
We Lwowie w apt. pp. Piotra Mikolascha, Ruckera i Nahlika.

Styryjskie krajowe uzdrowisko
Rohitsch-Sauerbrunn
Niższa Styrja. Stacja kolei połudn[illegible]ej **Pöltschach.**
Sławna szczawa, zawierająca sól glaubergską, kąpiele stalowe, kuracja zimną wodą, kuracja żętyczna. Głównie na uleczenie chorób organów trawienia. — Pyszny pobyt — Pora kąpielowa od maja do października. — Prospekty i zamówienia na pomieszkania w dyrekcji. 1[illegible]62 [illegible] 3—8

Komitet wystawy rolniczo-przemysłowej
w ziemi Belzkiej,
wysyła w myśl programu komisję za granicę kraju celem zakupna dobrych koni roboczych. Ktoby sobie życzył przy tej sposobności sprowadzić takowe konie dla siebie, po względnie taniej cenie, za pośrednictwem rzeczonej komisji, **raczy się zgłosić** jak najrychlej do **Komitetu wystawy w Bełzie,** z oznajmieniem, ile koni zamawia, i z dołączeniem zadatku po 100 złr. od konia.
Jeżeliby sprowadzone konie nie podobały się zamawiającemu, w takim razie Komitet zatrzyma je dla siebie, a pieniądze przysłane na zadatek, zwróci właścicielowi 2640 1—3

HELLA „Tamaryndowe Pastylki" z owocu „Tamarindos indica" starannie sporządzone i równej wartości jak francuskie „Tamar indien", mające przytem tę korzyść, że są znacznie tańsze, pocieszają się codziennie większą przychylnością ze strony pp. lekarzy i publiczności.—*Hella Tamaryndowe Pastylki* są przyjemne w zażywaniu, sprawiają działanie rozwalniające bez bolów, środek godny polecenia cierpiącym na *hemoroidy*, dalej *paniom i dzieciom*, tem więcej, że najznakomitsi lekarze przeciwstawiają je wszystkim drastycznym pigułkom wszelkiego rodzaju, jakoteż kuracjom wód mineralnych, przeszkadzającym w zajęciach.
Hella Tamaryndowe Pastylki sprawiają naturalne rozmiękczenie zawartości w kanale odchodowym i są nieoszac. środkiem przeciw zatwardzeniom i z tego pochodzącym cierpieniom. — Cena pudełka 75 ct.
Fabryka i główna wysyłka:
G. Hell & Cmp. w Opawie.
Na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu, odszczególniono je dyplomem honorowym. Hella Pastylki Tamaryndowe są do nabycia w aptekach. 10 5 14—24
Główny skład we Lwowie u pp. aptekarzy: P. Mikołascha, Zygm. Ruckera i H. Blumenfelda; w Krakowie u K. Wiszniewskiego; w Stanisławowie u J. Macury; w Tarnopolu u F. Jamrogiewicza; w Brodach u M. Redera; w Rzeszowie u Kalinowskiego; w Przemyślu u L. Nahlika i we wszystkich większych miastach.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny
Bank hipoteczny
wydaje
we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
Asygnaty kasowe
4 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ „ „ w 60 „ „
Lwów 7. stycznia 1884 2052 6—?
Dyrekcja.
(Przednik nie będzie płacony.)

Wydawca: Dr. Kazimierz Krasicki. Odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej".